KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

24

CENA 1 Zł.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

ROK IV. KRAKÓW, DNIA 10 WRZEŚNIA 1924 ROKU. NR. 37.

Senzacyjne wyniki we Wiedniu i Budapeszcie. — Wyścigi kol. Lwów — Kraków. Mistrz. lekko-atlet. DFC. w Krakowie. Najnowsze wiadomości.



Fot. Periy.

Z meczu DFC. (Praga) — Cracovia 3:2. Cikowski w „prasie" między Patekiem i Sedlatschkiem.

POLSKA — WĘGRY.

(Uzupełnienia naszego specjalnego sprawozdawcy).

Drużyna Polski przez fałszywe poinformowanie w Orbisie musiała nocować w Boguminie i dopiero na drugi dzień w nocy o 10 tej przybyła do Pesztu. Przed meczem gazety prawie wszystkie są pewne zwycięstwa druż. węg. z różnicą 3 bramek, apelując do graczy, aby dzisiaj pokazali grę ładną, w przeciwnym razie stracą całą publiczność, która nie zapomniała jeszcze klęski w Paryżu.

Nasi, w pierwszych minutach nieprzygotowani na nacisk, tracą równowagę i grają bezładnie. Przewaga W. jest widoczna. Polacy przychodzą powoli do siebie, gra wyrównuje się, nawet uwidacznia się lekka przewaga Polski, a Reyman ma kilka razy sposobność uzyskania bramki, jednak strzały jego są za słabe tak, że stają się łupem Fischera. Jednakowoż publiczność zaczyna grę Polaków oklaskiwać. W 19' Reyman strzela silnie w prawy róg, zdawało się, że bramka nieuchronnie siedzi, tymczasem piłka odbija się o słupek i wraca z powrotem na boisko. Zmienne ataki obustronne niewyzyskane. Następny atak Polski. Staliński znajduje się na parę metrów przed bramką Węgr. całkiem sam, nadlatuje Senkey, podkłada nogę Stalińskiemu (co zupełnie jest widocznem na fotografji). Sędzia jednak nie dyktuje rzutu karnego, Reyman napróżno protestuje, podnosząc ręce do góry. Sędzia dyktuje korner, z którego Wacek główkuje, Fischer jednak wszystko chwyta. Publiczność w tym kwadransie zachwyca się grą Pol. mocno oklaskując, kilka jednak sytuacji nie zostało w tej fazie wyzyskanych, gdyż trójka środkowa kompletnie się nie rozumiała. Węgrzy nawoływani przez publ. zbierają się i od 30' uwidacznia się przewaga Węgr., którzy techniką o całe niebo nas przewyższają i tak z pięknej kombinacji trójki Węg., strzela ostro Csontos w 30'. Görlitz strzał ten chwyciłby, tymczasem Karasiak nadlatuje i piłka ocierając się o jego nogę zmienia kierunek i w pada w przeciwny róg. (Identyczny wypadek Hiszpanja-Włochy na Olimpjadzie. — Red). 1:0 dla Węgrów, przez publiczność wcale nieoklaskiwana bramka. Nasi skonsternowani zaczynają grać nerwowo, pomoc nie pracuje produktywnie, a z wyjątkiem Kuchara przez całą połowę gra bardzo słabo, a szczególnie Spojda, gdyż zderzył się głową. W 37' Csontos mija obronę, kieruje piłkę z boku do bramki, nadlatuje Spojda i poprawia do reszty. 2:0 dla Węgrów. I druga bramka została zimno przyjęta, aż dopiero w 2' potem Takacs nieuchronnie strzela, 3:0 dla Węgrów. Teraz dopiero huragan oklasków, gdyż była to najpiękniejsza bramka dnia. Węgrzy, pewni zwycięstwa, nie nadwerężają się zbytnio, pokazują grę, jakiej dawno nie widziałem! Atak nasz zrywa się i Sledź podjeżdża sam pod bramkę Węgrów, strzela nawet bardzo ostro, jednak w ręce Fischerowi, który bronił z niezwykłem szczęściem. Jeszcze jeden ładny moment pod naszą bramką i tak z korneru w 43', bitego przez Brauna, strzela Csontos, lecz piłka odbiła się o pierś Karasiaka. Pauza 3:0. Rogów 5:4 dla Polski.

Po pauzie obraz zupełnie się zmienia, nasi grają z apatją, a Węgrzy opanowywują pole w zupełności tak, jak przed pauzą P. Wynik odwrotny odpowiadałby lepiej stosunkowi sił Po pauzie Wygrzy zasłużyli na wysoką wygraną. Wypad Garbienia kończy się zderzeniem z bramkarzem. Publiczność do taktu klaszcze, dając w ten sposób wyraz osłabieniu tempa. Za rękę Karasiaka dyktuje sędzia rzut wolny, bije Orth ostro, jednak Görlitz pięknie odbija robinzonadą, uderzając palcem tak silnie o drążek, że nim zdołał sobie go wyprostować, Orth ponownie z taką siłą uderzył w bramkę, że Görlitz ani drgnął. 14' — 4:0 dla Węgr. Görlitz i Spojda schodzą z boiska, wskakuje Olearczyk i Kiliński. Gra staje się coraz mniej interesującą. Węgrzy koncertują wprost, a szczególnie trójka Orth, Takacs, Braun, ten ostatni mocno oklaskiwany. Nasi ograniczają się do wypadów, mając jeszcze sposobność uzyskania przynajmniej 2 bramek i tak raz przez nieporozumienie Stalińskiego i Adamka. Z 2 kroków nie są w stanie strzelić bramki, a drugi raz Reyman, będąc sam pod bramką na 3 metry przerzuca piłkę ponad poprzeczkę — a i Węgrzy do 35' mając bezwzględną przewagę nie wykorzystują dużo momentów, w czem utrudnia im Kiliński, który przynajmnie 2 pewne bramki robinzonadą obronił, mając więcej szczęścia od Görlitza. Dopiero pod koniec nasi ocknęli się, jednak prócz otwartej gry, nic zrobić nie mogli.

Sędziował Phlak z Wiednia, który prócz rzutu karnego, nam słusznie się należącego, był wyśmienity. Najlepszym był Kuchar i Sledź, jednak po pauzie zapominano o nim. U Węgrów Braun, Takacs, Orth w ataku, Nadler w pomocy i Fischer w bramce. *R. S.*

Mała zarozumiałość wiedeńska. „Sporttagblatt" z 2 września pisze o meczu II. klasy Austrja — Węgry (1:0), poprzedzającym mecz Węgry — Polska. „Gdy nasz mecz się rozpoczął, było już 18.000 ludzi obecnych, wyraźny dowód, że niemniejszem było zainteresowanie się naszym meczem II. klas, niż następującym I. garniturów Węgier i Polski. (A może chodziło widzom tylko o zapewnienie sobie miejsca i wcześniejsze usadowienie się bez ścisku? Na głównym meczu było wszak 40.000 osób, a z 18.000 osób poprzednich może przecież także ktoś interesował się meczem Polska — Węgry? Dlaczego Wiedeń stara się zawsze Polskę postponować?! — Red.).

„Sporttagblatt" wied. o p. Obrubańskim. W Nrze 243 z 3 września pisze „Sporttagblatt": „Sędzia Obrubański (Polska) okazał się pewnym, spokojnym kierownikiem zawodów i jego zimnej krwi w pierwszym rzędzie zawdzięczyć należy, że wszelkie skłonności do brutalności odrazu w stadjum początkowem zostały zdławione. Miał on w każdym razie wielką robotę, ponieważ publika graczy węgierskich ciągle gwałtownymi okrzykami zachęcała do większych wysiłków.

Cała prasa austrjacka i węgierska jest pełna pochwał dla sędziego meczu Węgry — Polska, p. Plhaka, a nawet podaje, że obie drużyny ogromnie go chwaliły. Informacje nasze u k. związk. i graczy reprezentatywnych idą w tym kierunku, że takich sędziów mamy w Polsce dość. Sędziował on dobrze, o nadzwyczajności jednak mowy być nie może. Nieprzyznaniem na początku należącego się nam rzutu karnego skrzywdził mocno team Polski, co wpłynęło ogromnie na dalszy tok gry. Polska bowiem, prowadząc ewent. z karnego 1:0, byłaby meczu może nie przegrała. Miała ku temu wszelkie szanse.

„Neues Wiener Tagblatt" z 1 bm. pisze: „Bez szczególnej trudności uporali się Węgrzy z reprez. Polski w Budapeszcie. Wynik opiewał 4:0 i mógł przy większej chęci Węgrów dać jeszcze znacznie większą dyferencję bramek".

„Sonn- u. Montags-Zeitung" pisze: „Chociaż Węgrzy osłabieni byli z powodu odmowy graczy FTC (sam Blum! Red.) w ostatniej minucie, była przewaga W. tak dobitną, że polska drużyna nie mogła być niebezpieczną. Obrona W. z tego powodu mało miała walki".

Refleksje po meczu Węgry — Polska.

IV. spotkanie międzypaństwowe Polska — Węgry i wszystkie jego przejawy należą już do historji. W rubrykach, gdzie zapisuje się statystyczne daty dla potomności będzie się wiecznie czytało, że XVI. międzypaństwowy mecz Polski zakończył się 0 : 4.

W ubiegłych dniach, od czasu odjazdu naszych gości, zastanawiałem się często nad tem, co jest właściwie przyczyną, że reprezentacja Polski zawiodła w walce z naszym teamem. Często słyszałem z ust naszych gości, że bogini szczęścia opuszcza ich zawsze w walce przeciw Węgrom, że grze ich nigdy nie towarzyszy szczęście.

Co jest właściwie szczęściem we futballu? Wykorzystanie słabych stron przeciwnika. To uczynili Egipcjanie w Paryżu, gdy wykorzystali 3 momenty słabości naszej obrony. Nasi przeciwnicy z ubiegłej niedzieli mieli sposobność wielokrotnie wyzyskać takie momenty słabości, często docierali wszak aż do bramki, atoli w ostatnim momencie zawodzili, nie dlatego, że pech się ich trzymał, lecz z powodu braku zimnej krwi i pewności strzału.

Obserwując spokojnie i objektywnie grę obu drużyn, można było odrazu po rozpoczęciu zauważyć przewagę umiejętności technicznej i opanowania piłki drużyny miejscowych. Trema i nieśmiałość, które owładnęły na początku drużyną gości, powoli znikały, wyższa techniczna umiejętność została wyrównaną duchem walecznym i wolą zwycięstwa polskiej jedenastki. Z radością konstatujemy wszyscy gwałtowny rozwój polskiego futballu. Daremnemi były wszelka walka i zmaganie, ostateczny cel, ukoronowanie akcyj, wielokrotnie zawiodły. W domu, w otoczeniu graczy klubowych i w drużynie klubowej, zdarza się to również. Jestem jednak przekonany, że wielu graczy grało poniżej swej formy i że w domu są napewno wybitniejszymi, niż nimi byli tutaj.

W zgranej grze drużyny klubowej staje się często suchym systemem, że gra opiera się na jednym graczu, wszystko gra na niego, on sam wybija się w drużynie, jak gwiazda w zespole teatralnym. Taki gracz w obcem otoczeniu, gdzie partnerzy myślą również o sobie, zawodzi prawie zawsze w drużynie reprezentatywnej. Od Anglików dowiedziałem się, że tylko taki gracz nadaje się do drużyny reprezentatywnej, który posiada t e m p e r a m e n t m i ę d z y n a r o d o w y i umie się znaleźć w każdem kole i na każdym terenie.

A teraz dochodzę do reasumpcji poprzedniego, co należy właściwie uczynić, ażeby reprezentatywni gracze Polski zdobywać mogli sukcesy, odpowiadające poziomowi polskiego futballu. Mojem zdaniem m u s z ą p o l s k i e d r u ż y n y f u t b a l l o w e k o r z y s t a ć z k a ż d e j s p o s o b n o ś c i, c e l e m r o z g r y w a n i a m e c z ó w z z a g r a n i c z n e m i d r u ż y n a m i n i e u s i e b i e, l e c z z a g r a n i c ą. Jest to zupełnie inne uczucie grać na swoim gruncie pod kierunkiem znanego często przychylnego sędziego w otoczeniu tysięcy przyjaciół, niż na obcym terenie, gdzie często fanatyczna publika zniechęca gości wykrzyknikami, a także sędzia nie jest całkiem bezstronnym. Tylko w takich ciężkich sytuacjach hartują się nerwy, tylko takie walki uzdalniają graczy do gier i walk międzynarodowych, czynią go samoświadomionym, że dzięki doświadczeniom, czynionym w gorących siedzibach bojowych na sobie i ze sobą samym, ma zaufanie we własne siły. Tylko w ten sposób mogą gracze Polski przyswoić sobie temperament międzynarodowy.

Ponieważ p. Obrubański, z powodu prowadzenia zawodów II. klas, nie mógł wyjechać ze swą drużyną na boisko, chętnie byłem gotów być pomocnym przy wyjeździe z hotelu. Punktualnie stawili się reprezentatywni. Chłopcy, którzy jeszcze wczoraj i na kilka godzin przed meczem się cieszyli i z wielką ufnością spoglądali na IV. spotkanie międzykrajowe, wydawali się, z wyjątkiem kilku, stremowani, gdy wdziali na siebie biały sweater z polskim orłem. Ta trema trwała jeszcze kilka minut podczas gry. Nic dziwnego, było wszak wielu graczy, którzy poraz pierwszy przechodzili próbę ogniową na gruncie poza granicami ich ojczyzny.

Polski sport futballowy znajduje się w rozwoju! Rozwija się on nietylko wszerz, lecz także w zwyż, jak to ostatnia gra jasno wykazała. Czulibyśmy się szczęśliwymi, gdybyśmy mogli, tak jak Polacy, obsyłać reprezentatywkę z rozmaitych miast. W Krakowie, Poznaniu, Lwowie i Łodzi zdają się obecnie być najlepsi gracze Polski. Zdrowa rywalizacja tych centrów futballowych podnosi poziom polskiego futballu w górę. Młodemu drzewku polskiego futballu nie spieszyło się jeszcze do zbierania międzynarodowych owoców, te jednak przyjść muszą. Każda bowiem rzeka osiąga morze, jakkolwiek obejść musi i usunąć z drogi niejedną przeszkodę, niejedną skałę.

Szwajcarja i Włochy, obydwa te kraje dają nam świetlane przykłady, że nawet największe klęski nigdy nie zburzyły, ani nie osłabiły ich dążeń do zdobycia poważnego miejsca w wielkiej rodzinie futballowej. Z całym bólem tęsknoty i całą głębią woli pracowały one, aby się znowu wspiąć w górę. Po klęsce 7 : 1 z nami zdołały Włochy tuż potem zapewnić sobie szacunek wszystkich w Paryżu. Z łatwością pobiliśmy Szwajcarję roku ubiegłego, a niedawno doznaliśmy tamże przedolimpijskiej klęski.

Niepocieszającem byłoby, gdyby każdy wysiłek był daremnym, wówczas byłyby wszelkie starania syzyfową pracą bez celu i skutku. Współpracownikom w dziele polskiego ruchu futb. pod kierunkiem ich wszędzie wysoko cenionego prezydenta życzę pełnego powodzenia, niechaj budują pomost, prowadzący poprzez przeszkody do pełnej sławy przyszłości.

A Wam gracze reprezentatywni Polski ślę najserdeczniejsze pozdrowienie. Waszem wystąpieniem zdobyliście sobie serca tych wszystkich, którzy spotkali się z Wami poza boiskiem gry i obserwowali Was na zielonej murawie. Do widzenia w Krakowie, Lwowie, Łodzi, Warszawie, jakiemkolwiek będzie owo miasto, dokąd nas PZPN. zaprosi, przyjdziemy w ciągu 12 miesięcy. Przygotowujcie się, my uczynimy tosamo!

Budapeszt 4. IX. 24. *Inż. M. Fischer.*

Mecz międzypaństwowy Niemcy-Węgry 21. bm. w Budapeszcie będzie 8 spotkaniem tych państw. 3 razy zwyciężyły Węgrzy, 1 raz Niemcy, a 3 spotkania były nierozstrzygnięte. Zw. Niem., nauczony klęską teamu przeciw Szwecji, a składającego się z graczy Półn. i Środk. Niemiec, wystawił obecnie przeciw Węgrom team z graczy Poł., a mian.: Stuhlfauth (Nürnb.), Roller (Pforzheim), Kugler (Nürnb.), Lang (Hamb.), Kalb, Schmied, Strobel (Nürnb.), Bantle (Freiburg), Hochgesang, Wieder, Sutor (Nürnb.).

Zsak i Janczik, dwaj bramkarze II klas. reprezentacyjnych Austrji i Węgier, byli kapitanami swych teamów na meczu międzypaństwowym z 31. VIII. br. w Budapeszcie.

Przegląd sportowy lokalny.

6. IX. **Wisła — Jutrzenka** 7:0 (3:0). Mistrz. kl. A. Po niespodziewanem zwycięstwie Jutrzenki nad Cracovią, szanse pierwszej w mistrzostwie znacznie się polepszyły i głoszony przez niektórych „fachowców“ pewnik, że J. zejdzie do II. kl., stał się mocno wątpliwym. Z drugiej jednak strony fanatycy, opierający się na tym jednorazowym sukcesie, trącącym mocno przypadkowością, zapomnieli snać, jak to przed 2-ma laty Makkabi zwyciężyła Cracovię 1:0 i wyszła następnie z Wisłą 1:1, a jednak z powodu następnych niespodziewanych klęsk zeszła do II. klasy. Jutrzenka zatem nie śmie być zbyt pewną siebie, ani mistrzostwa i musi rzetelnie pracować, inaczej dalsze niespodzianki nie są niemożliwością.

W powyższym meczu chodziło tylko o to, czy J. potrafi przynajmniej uczynić wyłom w pochodzie zwycięskim Wisły i zakwestjonować, lub osłabić, jej mistrzostwo okręgowe. We futballu jest wszystko możliwe, ale fachowa logika i papierowe kalkulacje sprzeciwiały się takiemu przypadkowi i rzeczywistość je potwierdziła. Sukces Jutrz. nad Cr. powstał tylko dzięki temu szczęśliwemu i nieszczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że J. miała nadzwyczajny dzień, a Crac. najhaniebniejszy i grała poniżej swej najgorszej formy. Toteż zwycięstwo Wisły było prawieże pewnikiem.

Inna rzecz jest z cyfrą. Różnica poziomu i klas powyższych drużyn nie jest tak wielką. Cyfrę tę zrobił teren, większa rutyna, wytrzymałość i dyspozycja fizyczna Wisły. Jutrzenka prowadziła grę wcale otwartą, ale nie mogła fizycznie sprostać przeciwnikowi, terenowi i aurze. O tę aurę i teren toczyła się i toczy jeszcze dziś pono walka. Mecz był poprzedzony całodziennym deszczem, grunt zupełnie rozmokły i błotnisty, a i w czasie meczu deszcz lał tak silnie, że musiano grę przerwać. I byłby może sędzia, p. Rutkowski, uznał wreszcie boisko za niezdatne do dalszej gry (tak jak to uczynił jego kolega na meczu Wawel — Olsza), gdyby nie wpływy, pertraktacje, konferencje. Wisła rozwinęła tu cały swój „wypróbowany“ aparat „zorganizowanych“ wpływów, stosunków, stosuneczków, u wszystkich w danej chwili kompetentnych i niekompetentnych osób, aby na boisku po przerwanej grze sędzia przecież orzekł jego dalszą zdatność do gry i ją przeprowadził. Nie ulega wątpliwości, że interes tabelaryczny Wisły wymagał wykorzystania tej dogodnej dla niej sytuacji terenowej, w której miała ogromny handicap nad swą „najświeższą“ i „najserdeczniejszą“ obecnie „przyjaciółką“ — Jutrzenką. Toteż Reyman (4) i Czulak (3) nie żałowali wcale, gdy ilość bramek dla swej barwy powiększyli o 7.

Pono jednak między najnowszymi przyjaciółmi ta właśnie „święta 7“ rzuciła kość niezgody i Jutrz. protestuje przeciw meczowi, jako odbytemu na terenie nie nadającym się do gry. Czy protest taki formalnie i materjalnie po odbytym już meczu może mieć rację bytu i, skutek, jest więcej niż wątpliwem. Wisła zatem ma obecnie tak jakby zapewnione mistrzostwo okręgowe, a Jutrz. zanotować musi po senzacyjnym sukcesie, senzacyjną i sromotną porażkę.

7. IX. **Makkabi—Zwierzyniecki K. S.** 2:0 (2:0). Druga, rewanżowa rozgrywka kwalifikacyjna o wejście do klasy A dała naprzemian zwycięstwo i to zasłużone Makkabi. Mimo, iż białoniebiescy wystąpili w bardzo osłabionym składzie, bo bez Nebenzahla, Schneidra II, Landmanna, Goldflussa i Landaua, grali, szczególnie do pauzy, całkiem dobrze. Bramki strzelili Blasbalg z podania Heima i Heim z karnego. Tuż przed pauzą przestrzelił Blasbalg wyłożoną pozycję na 3 kroki przed bramką. Po przerwie gra otwarta. Zwierz. stara się odbić, ale dobrze w tym dniu dysponowany rez. bramkarz Haitner, niezwykle pracowity rez. obrońca Gold i skrzętna pomoc zdołały wynik utrzymać. Boisko Wisły. Sędzia Dr. Lustgarten, bez zarzutu. Widzów przeszło 1000.

Dochodzi zatem do 3-ciej rozstrzygającej rozgrywki, która się odbędzie 13. bm. i zadecyduje, która z powyższych drużyn walczyć będzie z mistrzami innych podokręgów o wejście do klasy A.

D. F. C. (Praga) — **Cracovia** 7. IX. 4:0 (1:0), 8. IX. 3:2 (1:2). Podczas gdy atrakcyjne drużyny poprzedniego sezonu, o marce kontynentalnej, przyjeżdżały do nas w czasie, gdy zespoły ich doznawały wstrząśnień, zmian, zdekompletowań, a forma ich, wedle wyników i oceny prasy zagranicznej, ulegała wielkim wahaniom i zniżkom (że przytoczymy tylko Spartę, Slavię, MTK, FTC, Makkabi (Berno), Rapid, Vivo AC itd.), to obecny przyjazd DFC nastąpił właśnie w chwili najwyższego rozkwitu, najwyższej sławy, zenitu formy i umiejętności tego klubu. Cały świat futballowy czytał z podziwem o nadzwyczajnych sukcesach i wynikach DFC w Niemczech, Austrji, Czechosłowacji. Tylko Uruguay cieszył się taką opinią obecnie i ewent. Amatorzy wiedeńscy. Toteż sprowadzenie DFC z jego ekstraklasowym atakiem tuż po niezwykle senzacyjnem zwycięstwie nad San Sebastian 11:1! było szlagierem pierwszorzędnym i przypieczętować należy zasługę Cracovii, że po Sparcie dała nam drugą, wielką emocję, o niezatartych wrażeniach.

Czy Cracovia sprosta takiej drużynie i jaką będzie jej gra, to była kwestja bardzo problematyczna. Ostatnie kiepskie wyniki z Jutrzenką i BBSV, niska forma, ciągłe zmiany i brak kompletu, wywoływały obawę kompromitacji. Ale historja i tradycja białoczerwonych udowodniły już właśnie niejednokrotnie, że z zagranicznymi zespołami i wielkościami umie grać i wobec nich nie shańbi polskiego futballu. Wystarczy przytoczyć choćby tegoroczne wyniki z Makkabi bern., Spartą, FTC.

Przez $2^1/_2$ miesiąca blisko nie oglądałem, złożony ciężką chorobą, żadnego meczu w Krakowie. Ostatni mecz widziany przezemnie był Crac.—FTC — pseudo Viktoria-Żiżkov – Makkabi. Przez 15 lat pracując w sporcie, nie widziałem takiego szeregu drużyn i meczów, jakie przesunęły się przez nasze miasto w ciągu tych 10 tygodni, od imprezy Konstantynopol—Kraków, aż po Sparta—Cracovia. I pierwszą drużyną, którą danem mi było znowu się emocjonować, była nimbem sławy i wawrzynami zwycięstw otoczona drużyna DFC.

Przypominam sobie jak przez mgłę ów przedwojenny DFC, z Merzem, Kurpielem i Cimerą, który obserwowałem na boisku pozlotowem grunwaldzkiem w walce z Cracovią. Wówczas, w owej epoce był DFC klasą kontynentalną, ostoją i fundamentem reprez. austrjackiej. To byli tytani w stosunku do naszych graczy, naszej techniki, taktyki, orjentacji i systemu futb. Czasy się zmieniły, a choć wyniki nie są całkiem różne, to jednak wielkie plus zapisać należy na konto naszego rozwoju, naszego poziomu. Nie jest to już walka sił zupełnie sobie nierównych, różniących się systemem, nierównomiernych kompletnie na punkcie poziomu i umiejętności. To już tylko walka o pewien stopień tych walorów, tegosamego systemu i pokroju, a różnica polega tylko na większej i mniejszej doskonałości, formie, sztuce futb.

Bo nie trzeba zapomnieć, że DFC w swej najdoskonalszej dyspozycji i jednolitości zastał Crac. w strasznej, zdeformowanej, niejednolitej kondycji fizycznej i psychicznej. Obie te drużyny przechodziły w swej historji rozmaite ewolucje. Miałem sposobność w r. 1918/19,

w czasie mego pobytu zawodowego w Mor. Ostrawie, rozmawiać często o futballu i sporcie z mym pośrednim szefem p. Drem Fischlem, kierownikiem i wspólnikiem olbrzymiego koncernu dziennikarskiego i wydawniczego (Prager Tagblatt, Neues Wiener Tagblatt, Ostr. Morgenzeitung), pod okiem którego zapoznałem się z arkanami i tajemnicami sztuki dziennikarskiej i żurnalistycznej i ku memu największemu zdziwieniu i radości, poznałem w nim byłego, słynnego internacjonała DFC najstarszej, najsolidniejszej daty pomocnika Fischla. Opowiadał mi on wiele o organizacji i pracy DFC. Obecnie już minęło 30 lat tej żmudnej pracy. A Cracovia i my wogóle mamy zaledwie 17—20 lat tej pracy za sobą, w innych warunkach i przy innem „poparciu" i zainteresowaniu. Polska, to w sporcie — nie Zachód, a Kraków — nie Praga. Po 30 latach pracy może i my będziemy stali tak wysoko, jak DFC obecnie.

W pierwszym i drugim dniu DFC prawie w identycznym składzie, zmiana nastąpiła tylko na prawej pomocy, gdzie grali Schillinger i Neugebauer naprzemian. Zresztą cała słynna jedenastka w komplecie. (Skład na innem miejscu). Cracovia zaś grała 7. IX. w składzie: Przeworski, Fryc, Pychowski, Zastawniak, Cikowski, Strycharz, Sperling, Reyman III, Kałuża, Ciszewski, Zimowski; 8. IX. zaś: Popiel, Fryc, Pychowski, Synowiec, Cikowski, Strycharz, Sperling, Ciszewski, Kałuża, Reyman III, Kubiński.

W niedzielę okazali goście wielką przewagę, nietyle dzięki swej dobrej grze, jak raczej strasznej grze tyłów Cracovii, które kompletnie zawiodły. Obrona Fryc-Pychowski była nieudolna, niezgrabna, niezdecydowana i głupia. W pomocy tylko Zastawniak pracował przytomnie. Strycharz pracował gorliwie, ale nierozumnie. Cikowski wkrótce musiał skapitulować. Przeworski w bramce trochę niezgrabny, znowu wylatywał niepotrzebnie i tylko szczęściu i nonszalancji gości miał zawdzięczyć, że kilka pustych bramek nie zakończyło się golami. Raz zaś Fryc odbił w ostatniej sekundzie zbyt lekko w pustą bramkę splasowaną piłkę tuż na linji powietrznej linji bramkowej. Klasyczna była pierwsza bramka główką Lessa z płaskiej centry Bobora. W tej połowie Cracovia broni się zażarcie, ale bez głowy i nieekonomicznie. Brak zimnej krwi i przytomności umysłu pozbawia ją możliwych sukcesów, nieraz bowiem znalazła się pod bramką gości i dezorjentowała się, strzały zaś wszelkie chwytał niezwykle przytomny bramkarz Koreny. Że przy tempie i filigranowej robocie trójki: Patek, Sedlatschek, Less, wspomaganej przez znakomitego Mahrera w środk. pomocy, oraz przy rwących skrzydłach Bobor, Strnad, defenzywa Crac. w II. połowie musiała „spuchnąć", to było do przewidzenia. Mimo to były dwie cudowne sytuacje, korzystne i w II. poł. dla miejscowych. Wspaniały strzał Kałuży w górny lewy róg, chwycony jakimś faktycznie cudownym sposobem przez Koreny'ego, oraz dwa bezpośrednio po sobie następujące błyskawiczne i ostre strzały, obydwa wspaniale obronione. DFC zyskuje z łatwością po przerwie jeszcze 3 gole tembardziej, że po 2. bramce Przeworski skontuzjonowany w kolano ze zderzenia zeszedł z boiska, a Latacz przyszedł tylko na to, aby wyłowić dalsze 2 gole, w tem jednego wspaniałego Pateka, po przewózkowaniu solowem kilku graczy po kolei. Zastawniak spracowany ku końcowi spuchł zupełnie i cała drużyna robiła już tylko wrażenie przelęknionej i zmęczonej owczarni, błądzącej bez pastucha. Z gości odznaczyli się w tym dniu łącznicy Less i Patek, Mahrer w środk. pomocy i bramkarz Koreny. Z Cracovii dobrymi byli Zastawniak i Kałuża, reszta mierna, lub zła.

W poniedziałek byliśmy świadkami rzeczywistej senzacji. Bo gra Crac. do przerwy, z wyjątkiem kilku początkowych i ostatnich minut, była pierwszorzędną. Zdaje mi się, że Crac. tak ambitnie już dawno nie grała. DFC., który szedł na rewanż z pewnością i nonszalancją był poprostu skonfundowany. Defenzywa Crac. była szybka i stanowcza. Czuli za sobą Popiela, który nawet bezpośrednio po ślubie nie stracił nic ze swej tygrysiej zapalczywości i energji. Atak ożył. Inicjatywę dał Ciszewski, on swoją ambicją i pójściem na gracza zagrzał swych kolegów, on między Kałużą i Sperlingiem był nietylko łącznikiem, ale inspiratorem i jemu głównie ma Cracovia do zawdzięczenia 2 zdobyte na DFC bramki i prowadzenie 2:0. Z jego to planu i kombinacji strzelił Kałuża wspaniałą bombą lewą nogą 1-ego, a następnie z mądrego podania Kałuży do przeboju, Reyman i Ciszewski prawie równocześnie gotowi do strzału, zdobyli 2-go goala. Reyman strzelił w róg, a po odbiciu robinzonadą przez bramkarza, Ciszewski poprawił. Nie każda i nie bylejaka drużyna może obecnie zrobić DFC. 2 bramki i prowadzić w tym stosunku. DFC. był mocno skonsternowany, Less zupełnie zdyprymowany. I gdyby Crac. mogła wytrzymać nadal to tempo, byłaby meczu nie przegrała. Krompholz przeszedł z lewej pomocy na prawą dla pilnowania Sperlinga i Ciszewskiego, których też unieruchomił. Synowiec pierwszy strasznie spuchł i dwójka Bobor—Patek zaczęła rwać. Sedlatschek i Less wysyłali ciągle Strnada, który swymi biegami był najniebezpieczniejszy. Tylko pozornie wydawałaby się niedzielna gra DFC. lepsza ze względu na mniejszy i gorszy opór Crac. Faktycznie jednak dopiero i właśnie w poniedziałek miał on w Crac. przeciwnika, powiedzmy śmiało w I. połowie zupełnie siebie godnego i równego. Crac. bowiem prowadziła dlatego 2:0, bo naprawdę miała poprostu przewagę nad nieprzygotowanymi i osłupiałymi gośćmi. Po tych 2 bramkach zaczął dopiero DFC. grać naprawdę całkiem na serjo i poważnie. Chodziło mu tu o jego całą sławę i prestige, nie o zwycięstwo, ale o uniknięcie sromotnej klęski. I teraz dopiero widzieliśmy grę. Tylko Aberdeen szkocki z r. 1910 przypominał mi szybkością orjentacji i podawania atak DFC., a z drużyn br. goszczących tylko atak Makabi bern. mógł się równie podobać. Gra ataku DFC. z 1-szego dnia nie dorównywała wirtuozostwu Makabi bern., w 2-gim dniu dorównała mu, a może nawet przewyższała. Po przerwie zmęczona Crac. opadała coraz bardziej na siłach tak, że przewaga gości pozwoliła im nietylko odebrać Crac. zwycięstwo, ale wyrównać i jeszcze zwyciężyć. Publika była wprawdzie niezadowolona i psioczyła na sędziego, ale fachowo przyznać trzeba, że DFC. i dziś na zwycięstwo zasłużył. (W I. połowie nie wyzyskał Mahrer karnego, strzelając Popielowi ostro, ale do obrony).

Sędziował w obu dniach doskonale p. Rosenfeld z Bielska.

Wynik drugiego dnia, a raczej gra Crac. do przerwy, wykazały, że i polskie drużyny potrafią grać i walczyć przeciw najlepszym zespołom kontynentalnym. Przecież istnieją w rozmaitych drużynach lepsi niektórzy gracze, niż gracze obecni Crac., zatem jest możliwą nietylko walka, ale i zwycięstwo z czołowemi drużynami Europy. O jedną rzecz tylko chodzi. Umieć grać i walczyć przez 90 minut. Tego my nie umiemy. To nam brakuje. A do tego potrzeba nietylko ambicji, energji, woli i ochoty, ale także umiejętności, treningu i ekonomji. Brak zimnej krwi, przytomności, wytrzymałości i ekonomji w grze, niweczy wszystkie nasze możliwe sukcesy. Kto umie lepiej grać, mniej się męczy, dłużej zatem wytrzyma i zwycięży. Tego musimy się nauczyć. Jeszcze lepiej grać i jeszcze lepiej wytrzymać. Uczyć i przygotowywać się musimy! Tak! Bo naszym graczom się zdaje, że oni już wszystko umieją. Widzieli teraz DFC i widzą, co im jeszcze brakuje. (*kl.*)



Bieg „śmiertelny" na przełaj 10 km. w Paryżu. Prowadzi Nurmi, za nim Winner i Leads (Anglja), oraz Ritola.

Wrażenia z meczu Szwecja — Niemcy w Berlinie.

(Specjalne sprawozdanie dla „Tygodnika Sportowego").

(Z podróży po Europie przesyła nam z drogi Berlin — Bruksela członek Zarządu KZOPN i Koll. Sędziów, p. Molkner, garść swych wrażeń z powyższego meczu. — Redakcja.)

Szanowny Panie Doktorze! Pomny udzielonego przyrzeczenia przesyłam Panu pierwsze sprawozdanie z drogi. Wczoraj byłem na meczu Szwecja — Niemcy w stadjonie berlińskim. Mimo całodziennego deszczu zebrało się około 25000 widzów, by oglądać reprezentację Niemiec, zestawioną poraz pierwszy z graczy Berlina, Hamburga i Lipska. Ogólna opinja sportowa wyrażała się ujemnie o jedenastce Niemiec, a brak znakomitych graczy Niemiec poł. zupełnie odebrał nadzieję zwycięstwa niemieckim patrjotom sportowym. Również i Szwedzi nie wystąpili w swym najlepszym składzie. Z dotychczasowych 4 spotkań zdołali Niemcy wygrać zaledwie 1 raz w r. 1911, dalsze 3 mecze przegrali. Również i dzisiejsze szanse Niemiec skreślono jako beznadziejne, gdyż ma się tu jedynie zaufanie do graczy Niemiec poł. Toteż zimno i chłodno przyjęto team Niemiec przy wejściu na boisko stadjonu.

Po pierwszym kwadransie opanowują Szwedzi zupełnie boisko i robią z Niemcami, co się im żywnie podoba. Po przerwie zaś zupełna przewaga Szwedów. Niemcy ograniczają się wyłącznie do obrony i skupiają się pod swą bramką, Szwedzi pokazują piękną grę, którą umożliwia im zupełna nieudolność i brak oporu ze strony Niemców. Atak N. spaceruje bezcelowo po boisku i tylko od czasu do czasu pojedynczymi wypadami przypomina swą obecność. Sędzia Herren ze Szwajcarji nienadzwyczajny.

Szwedzi grali dość ładnie, ale nie zaprezentowali się tak, jak tego wymagała ich sława przed po i olimpijska. Możliwie, że wielka ilość rezerwowych graczy i wstawienie nowych młodych talentów wpłynęły ujemnie na całość gry. Niemcy przedstawili się, jak przeciętna nasza drużyna. Zlepek 11 graczy, zupełnie się nie rozumiejących. Dlatego cała akcja N. polegała na pojedynczych, indywidualnych wypadach, które wobec dobrej obrony Szwedów okazały się zupełnie bezcelowymi. Bramkarz N. był zupełnie zbytecznym. Na 3 otrzymane strzały puścił 4 bramki! Gdyby Niemcy grali bez bramkarza, przegraliby tylko 3:1, bo jedną bramkę zrobił sobie on sam. Sędzia mierny, nie umiał, mimo bardzo fair gry, utrzymać w niektórych momentach w karbach graczy i dopuścił do poważnej kontuzji. Publika zachowała się wzorowo, możliwe, że z powodu deszczu.

Obecnie jadę do Londynu przez Brukselę i Ostendę i postaram się posłać Panu szczegółowe sprawozdania z imprez słynnego stadjonu w Wembley.

Pozdrawiam Pana serdecznie, jak i wszystkich znajomych i kolegów sportowych.

1. IX. 24. *Władysław Molkner.*

Dr. Lustgarten prowadzi zawody Makkabi — Zwierzyn. KS 13 bm.

Tarnovia — Resovia grają trzecie rozstrzygające zawody o mistrz. podokręgu tarnowskiego w Krakowie 14 bm. na boisku Cracovii.

Schneider II. (Makkabi) został zdyskwalifikowany na 6 miesięcy za uderzenie w twarz Nikolsburgera na zawodach z Makkabi berneńską.

Rosenfeld prowadził zawody Cracovii z DFC w obydwu dniach znakomicie.

Popiel, reprezentatywny bramkarz Cracovii, ożenił się. Ślub odbył się 6. bm. przy licznym udziale kolegów klubowych. Gratulujemy i życzymy szczęścia.

Reprez. Krakowa przeciw Wiedniowi tworzy cała drużyna Cracovii, a tylko Grünberg (Jutrz.) gra na pr. pomocy i Ptak (Olsza) na l. łączniku.

List z Pragi.

Hiszpańscy i rumuńscy futballiści w Pradze.

Senzacja praska minęła! Przyniosła ona, jak zwykle, rozczarowanie, a Hiszpanom wielką nauczkę. Sebastjańczycy pierwsi odważyli się wyjść poza ramy swej ojczyzny, a to skuszenie ich kosztowało urządzających piękną sumkę pieniędzy. Poruszono ogromny aparat reklamowy i w ten sposób był plac Slavii w sobotę i niedzielę przepełnionym. Hiszpanie przygotowali się poważnie do swego debjutu w środkowej Europie. Entuzjastyczne przyjęcie zgotowano im już na dworcu i oczekiwano rzeczywiście sportowo wysoko stojącej walki.

W sobotę przeciwnikiem była Slavia. Goście okazali się drużyną wytrwałą w walce i mieli dlatego uczynić grę interesującą i naprężającą. Slavia grała ostrożnie, nienadzwyczajnie, ale umiejętność strzału prawego łącznika Stapla wystarczała, aby pobić gości 4:2. Hiszpanie grają półwysoko i forsują skrzydła, są szybkimi i technicznie bardzo dobrymi, w rzutach głową dobrze wyszkolonymi. Że jednak nie dorastają do naszego wielkiego poziomu gry, to udowodnił już pierwszy dzień i dlatego oczekiwano z pewną niecierpliwością gry niedzielnej, DFC bowiem znajduje się obecnie w takiej formie, która go czyni teamem „first class".

Grunt był poprzedzającym deszczem rozmiękły, goście mieli grę sobotnią w nogach, DFC był świeży i w komplecie. Obie drużyny zostały przy wejściu na boisko przez publiczność serdecznie przywitane. DFC przekroczył praski teren po dłuższej przerwie i umiał rozentuzjazmować masy. Krytyki zagraniczne o DFC są zupełnie uzasadnione. Niemcy prascy posiadają dziś jedenastkę, która spokojnie oprzeć się może zwycięsko najsilniejszemu międzynarodowemu przeciwnikowi. Półwysokiej kombinacji gości przeciwstawił on słusznie krótką, płaską grę, skutkiem czego Hiszpanie zupełnie głowę stracili. Nie widzieliśmy już dawno drużyny tak bezradnie błądzącej po boisku, jak biednych Hiszpanów! Była to prawdziwa zabawa w kotka i myszkę dzięki fenomenalnej technice praskiej jedenastki. Że zaś i wspaniały strzał miejscowych nie pozostawiał nic do życzenia, był przeto los gości więcej niż przypieczętowany. Niekiedy zaprzestawali Prażanie wprost strzelać, z czem jednak głodna na gola publiczność nie chciała się zgodzić. „Chcemy goli, dalej grać" — wołano głośno i tak pakowali białoniebiescy dalej jedną bramkę po drugiej, jedną piękniejszą od drugiej, aż do 11 bramek!!, którym goście przeciwstawić mogli tylko jedną. Hiszpański futball doznał porażki, którą ambitni Sebastjańczycy z bólem zniosą. Lecz cały europejski świat sportowy musi przyjąć ten rezultat ze zdziwieniem. Krakowska Cracovia ma 7. i 8 bm. gościa, który napewno przyczyni się istotnie do propagandy futballu polskiego.

Opawski sędzia drugiego meczu cierpiał bardzo, nieprzyzwyczajony do takiej ilości widzów, z powodu czego popełniał błędy. Goście czuli się nimi pokrzywdzonymi i dopuszczali się rzeczy niesportowych, czem stracili na sympatji publiczności.

Zaledwie Hiszpanie opuścili boisko, a już kapela zaintonowała rumuński i czechosłowacki hymn narodowy i żywo oklaskiwana zjawiła się sympatyczna jedenastka rumuńska, za nią team Czechosłowacji, wykazujący nowicjuszy w barwach reprezentacyjnych. Gra stała pod znakiem naszej przewagi, Rumunja atoli nadrabiała nadzwyczaj ambitną grą słabszy sposób gry tak, że klęskę 4:1 gości uważać należy za sukces gości. Mecz prowadził dobrze p. Seemann z Wiednia.

Zresztą odbyły się tylko gry o mniejszem znaczeniu. Meteor VIII i Meteor Vinohrady, Liben i Nuselsky, Vrsovice i Praha VII grali z tymsamym rezultatem 2:2, także Cechoslovan Kosir i AFK Kolin grały bez rozstrzygnięcia. Viktoria Žižkov bawi w kraju „złotego", a Pardubice w Belgji.

1. IX. 1924. *K. Em. Grätz.*

List z Budapesztu.

W niedzielę 7. bm. rozpoczyna się walka o punkty. Tylko MTK i Vasas nie grają, ponieważ MTK ma zobowiązania wobec Amatorów wiedeńskich, jego przeciwnik zatem Vasas zmuszonym jest dlatego również do spoczynku. Formy drużyn są nieznane, niespodzianki przeto nie są wykluczone. BTC gra przeciw NSC. Obaj gościli w Polsce. BTC stracił od tego czasu kilku dobrych graczy i jest z tego powodu w bardzo ciężkiem położeniu. KAC – FTC, VAC – UTE, Törekves — BEAC, III Ker.— Zuglo, wszyscy są dziś wielkim znakiem zapytania. FTC starał się usilnie drużynę swą skompletować. Gracz, na którego czekał cały rok, Rocken, opuścił go i poszedł do Włoch. FTC nie wahał się wysłać za nim p. Klementa i tenże przyniósł szczęśliwie „uciekiniera" do domu. Trzej wielcy właściciele boisk rozstrzygną pomiędzy sobą mistrzostwo. Grają oni od lat pierwsze skrzypce. Od czasu do czasu zdarza się, że w czasie gry ktoś z grających drugie skrzypce im tę sprawę nieco pobałamuci, wkońcu jednakże pozostają oni przecież pierwszymi skrzypkami.

5. IX. 1924. *Inż. M. Fischer.*

Skład drużyny reprez. Krakowa na zawody Kraków—Wiedeń 14. bm. w Krakowie: Popiel, Gintel, Fryc, (obr.) Grünberg, Cikowski, Zastawniak, (pomoc) Ciszewski, Reyman III, Kałuża, Ptak, Sperling, (atak). Rez. Latacz, Synowiec, Pychowski.

Skład repr. Krakowa na mecz Kraków – Lwów 14. b. m. we Lwowie o puhar im. Żeleńskiego: Kiliński, Kaczor, Markiewicz, Wójcik, Gieras, Krupa, Adamek, Krumholz, Reyman I, Kowalski, Balzer. Rez. Mąciwoda, Jakubiec.

Trwałe sukcesy sportowe może osiągnąć tylko towarzystwo, w którem panuje zdrowy duch klubowy.

Sumienny trening, w odpowiednim czasie dokonana zmiana i odświeżenie materjału graczy, są rozstrzygającymi czynnikami formy drużyny.

Małe nieporozumienia, małe spory między graczami, są często przyczyną niekorzystnej formy drużyny, także brak koleżeństwa, lub zwolenników, zły zarząd, kiepska organizacja i nienależyte dbanie o graczy.

W I. klasie wiedeńskiej uchwalono podnieść liczbę tow. do 12. W ten sposób Hertha, która miała obecnie spaść do II. kl., pozostanie nadal w I. klasie.

Slovan (Wiedeń) gości 13 i 14 bm. w Bernie i gra z Br. Sp. Kl. i Židenice.

Plac sportowy Viktorii (Zagrzeb), głównie wielkie trybuny, wybudowane na zlot sokoli, padły ofiarą pożaru. Straty wynoszą 100.000 dynarów. Dochodzenia zostały wdrożone. Plac ten leży blisko dworca państwowego i był jednem z najpiękniejszych sportowych boisk w Zagrzebiu. Zniszczenie tegoż jest wielką szkodą nietylko dla Viktorii, lecz całego sportowego Zagrzebia.

D. F. C. — Praga,

który rozegrał w dniu 7. i 8. bm. zawody z Cracovią, jest obecnie w nadzwyczajnej formie. Jego tournée w Niemczech było jednym wspaniałym ciągiem sukcesów, jakimi dotychczas mało kto mógł się poszczycić. Wraz ze spadkiem formy u Sparty i Slavii pozostała w Pradze tylko jedna drużyna o wybitnej kontynentalnej ekstraklasie i z bezsprzecznie najlepszym atakiem na kontynencie: D. F. C.

Klub ten posiada już przeszło 30 lat tradycji, a słynny wiedeński WAC powstał w r. 1896 jako wiedeńska sekcja futballowa DFC, do tego stopnia rozwijał niemiecko-czeski klub swoją popularność wówczas, kiedy futballu w Polsce jeszcze nie znano. Długi czas przed wojną stanowiły Slavia, WAC, Cricketerzy i DFC kontynentalną ekstraklasę i wszędzie były występy tego ostaniego mile widziane. Z DFC wyszli gracze tej miary, co Kurpiel, Graubart, Merz, Neumann, Thurm, Cimera i wielu innych, niemniej dobrych, którzy niezliczone razy grali w barwach dawnej Austrji. Zwłaszcza ostatni, który jeszcze dziś aktywnie zajmuje się sportem, podobał się tak dalece przed wojną dyrektorom szkockiego klubu Celtic, że dłuższy czas targowali się o kupno Cimery, lecz pozostał on wierny swemu klubowi.

W Polsce grał DFC przed wojną i nie znalazł na swej drodze żadnych poważnych przeciwników. Cracovię „przejechał“ bez wysiłku 5:0 i 7:2 w r. 1911 i miało to może ten skutek, że trener DFC, Ferencz Koželuh, został zaangażowanym dla Cracovii. Nie komu innemu, jak właśnie sumiennej pracy Koželuha, zawdzięcza Cracovia swój rozkwit. Tuż przed rozpoczęciem wojny światowej ostatnim międzynarodowym przeciwnikiem Cracovii był właśnie jej ostatni przeciwnik DFC. Praca Koželuha wydała owoce. 1:3 tylko przegrała drużyna krakowska, zgotowawszy swym zwolennikom na rewanżu olbrzymią radość uzyskaniem wprost senzacyjnego rezultatu 0:0. Był to ostatni mecz przedwojenny DFC w Polsce.

Drużyna praska przedstawia się następująco: Koreny (bramkarz) jest jednym z najlepszych w swym fachu w Pradze, zazwyczaj jednak musi się zadowolnić wykopami outowemi, a to dzięki parze Kuchynka i Jimmy, obrońców niezwykle pewnych, niedopuszczających prawie nigdy piłki do pobliża bramki. Pierwszy z nich swym olbrzymim wzrostem ma wszelkie cechy typowego backa, drugi zaś, Anglik rodem, jest godnym synem Albionu. Schillinger, Mahrer, Neugebauer, lub Kromphol wspomaga atak z rzadko w Polsce widzianą precyzyjnością. Tu specjalnie na uwagę zasługuje olimpijczyk Mahrer, po murzynie Andrade najlepszy pomocnik w Paryżu, gdzie grał na skrajnej pomocy. Chwilowo uważają go w Pradze za lepszego od Kady. Międzynarodowy atak, jak już wspomnieliśmy, najlepszy na kontynencie, składa się z graczy-artystów! Bobor (Węgier), Patek (Wiedeńczyk), Sedlaczek (Czech), Less (Anglik), Strnad (Niemiec czeski). Tym się oprzeć jest niepodobna, nie zdołała tego nawet doskonała repr. obrona Sportklubu wied. Edi, Beer, Teufel, skapitulowawszy 3 razy. Każdy gracz opanowuje piłkę technicznie i taktycznie, oddaje strzały z wszystkich pozycyj, a to celne. Żadnego z nich nie można wyróżnić, wszyscy bowiem pracują jak jeden. *F. A.*

Reprez. Krakowa przeciw Lwowowi tworzy cała drużyna Wisły plus Krumholz z Jutrzenki w miejsce Czulaka.

Wolfsthal, który niedawno dostał wykreślenie w Hagiborze (Przemyśl) ma z powrotem wstąpić do Hagiboru.

Lekka atletyka.

Szampionat długodystansowy w biegu 25 km. Berlina zdobył Pürsten w 1:31'40", 2) Ball 1:32'46", 3) Vietz. W chodzie 5 km. zwyciężył Schwab w 22'45'2".

Paddock powrócił już do Ameryki i startował już na mityngu, biorąc 250 y. w 25'4".

Scholz, chluba sprinterska Ameryki na Olimpjadzie (1-szy na 200 m., 2-gi na 100 m.) odbędzie tournée do Azji (Japonja) i Australji, zaproszony na występy lek. atletyczne.

Forbath, nowy talent węg. w rzucie kulą, jest identyczny z rumuńskim Fritzem. Fritz wyemigrował z Węgier do Rumunji, obecnie zaś wrócił do Węgier i występuje jako Forbath.

Mistrzostwa Jugosławji. 400 m. Krajacic 54'6" 1500 m. Perzl 4'39'9". Chód 3000 m. Dobin 14'53 8, Młot: Gaspar 29'35 m. Kula: Leandrov 11'32 m. Skok wwyż Zgaga 1'71 m. Skok w dal Zgaga 5'95 m. Dysk Braklic 32'29 m. Oszczep Gaspar 44 m. 100 m. Plehaty 11'9". 200 m Plehaty 24'2". 800 m. Rosenkranz 2'06". 110 m. z płotk. Leandrov 17'4".

W biegu 36 km. w Kopenhadze: 1) Axel Jensen (Danja) 2 g. 06 m. 54'4 s, 2) Hempel (Niemcy), 3) Kiraly (Węgry).

Na mityngu w Duisburgu 1 bm. zdobył Porrit (N. Żel.) bieg 100 m. w 11 sek. i 200 m. w 22'6 s. zwyciężając Carra (Australja). Houben nie startował. Na 100 m. zwyciężył Peltzer (Niemcy) w 2'37", 2) Ufer (Bonn), 3) Kenedy (Ameryka). Na 3000 m.: 1) Husen (Hamburg) 9'07'8", 2) Rick (Ameryka) 35 mtr. w tyle. 4x100 m.: 1) Verb. Brand. Athl. Ver. 43'4, 2) Niemcy zach., 3) Komb. Amer. z Australją. 400 m. 1) Schmied (Berlin) 51'8 s. 3×1000 m. 1) Kölner Ballsp. Cl. 8'02'6", 2) München 1860. Skok wwyż Fritzman (Charl.) 1'72 m. Tyczka Lehringer (Charl.) 3'60 m. Oszczep Hauer (Düsseld.) 50'69 m. Kula Hayman (Mon.) 13'69 m.

Cator (Haiti) skoczył w Bergerac w dal 7'43 m., w wyż 1'85 m, 100 m. w 11 s. Na Olimpjadzie nie wykazał on tych rezultatów, zmęczony długą podróżą.

W Niemczech pojawiło się dużo nowych młodych talentów.

Wewnętrzne zawody Unji (Poznań) z 7 bm. wypadły słabo. Nowaczyk wziął 100 mtr. w 12'2 sek., 400 m. w 57'2 s. skok w dal 5'32 m., Paczkowski 5'22 mtr. Na 1500 mtr. uzyskał Kaźmierczak przy silnej konkurencji dobry czas 4'43". Reszta wyników słaba.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w Warszawie 7 i 8 bm. były jednym niebywałym skandalem. Rażąca jednostronność sędziów wywoływała u sportowej publiczności Warszawy ciągłe okrzyki. Kluby krakowskie jak Cracovia, Wisła, Makkabi, były zupełnie zdane na łaskę sędziów, którzy wszelkimi sposobami forsowali zwycięstwa Polonii. Szczegóły tego »mistrzostwa“ z powodu świąt i braku miejsca w następnym numerze.

Pro Vercelli (Włochy) gra 13 i 14 bm przeciw Haskowi w Zagrzebiu.

Wyniki w Szkocji z 30. VIII.: Celtic - Falkirk 2:0, Rangers—Kilmarnork 0:0, Dundee—Heards 6:0, Ayr United, Aberdeen 3:3, Airdrieonians—Third Lanark 3:0, Sueens Park St. Mirren 2:1.

Sędzia zawodów Polonja (Przemyśl)—Pogoń, p. Schneider, postawił wniosek ukarania 1-roczną dyskwalifikacją Dr. Garbienia i Giebartowskiego, zaś ostrą naganą Hankego.

Migiel I, były lewo- i prawoskrzydłowy Hasmonei, ma grać w Hagiborze przemyskim.

Paavo Nurmi. Król lekkiej atletyki. Genjusz biegu.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby Nurmi żył w okresie Olimpjad helleńskich, legenda ludowa ubrałaby go w szatę pół boga i w tej postaci doszedłby ten mit do naszych czasów. A czyż obecnie jest na kuli ziemskiej sportsmen, z którego ust nie wyrwały się słowa czci i hołdu dla tego atlety, jakiego nie wydały nigdy dzieje sportu? We wszystkich zakątkach świata niema dlań słów podziwu i uwielbienia...

Wielkiego Nurmiego mogła wydać tylko taka Finlandja, gdzie 30% wszystkich mężczyzn uprawia lekką atletykę. Jak wszystkie wielkie gwiazdy, gwiazda Nurmiego zajaśniała nagle i niespodziewanie. W maju r. 1920 doniosły depesze o jej ukazaniu się. U progu swej karjery, uzyskuje Nurmi wstępnym bojem na mityngu swego rodzinnego miasta, Abo, olśniewający wyczyn 3000 mtr. 8:36·2, gorszy od rekordu fińskiego Kolehmainena tylko o 0·2 sekundy.

A gdy po wojnie wszechświatowej zjechały się wszystkie narody do Antwerpji, by tutaj w szlachetnej i pięknej walce wykazać swą sprawność fizyczną, zajaśniał 22 letni Paavo całym blaskiem swego niezwykłego talentu. Na Olimpjadzie w Antwerpji zostaje dwukrotnym mistrzem olimpijskim: w biegu 10.000 mtr. 31:45·8, oraz w cross-country 8000 mtr. 27:15.

Cztery lata, dzielące Olimpjadę antwerpską od paryskiej, są jednym wielkim pochodem tryumfalnym Nurmiego. Wszystkie rekordy światowe od 800 do 10.000 m. trzeszczą w swych posadach, gdy tylko ukazuje się na torze. W r. 1921 na przestrzeni 10 km. ustanawia nowy rekord światowy — 30:40·2, będący dotychczas w posiadaniu Jana Bouin (30:58·8). Bouin, chluba Francji, jedyny ongiś groźny rywal Kolehmeinena, nie był już świadkiem tryumfu swego wielkiego następcy, poległ bowiem śmiercią walecznych w wojnie europejskiej. W tymże samym roku ustanawia rekord w biegu 1 mila ang. (1609 mtr.) — 4:10·4.

W roku 1922 zbiera Paavo Nurmi dalsze żniwo rekordów. Pada, pobity przezeń, rekord biegu 2000 mtr. Uzyskuje on wyczyny: 3000 mtr. — 8:28 i 5000 mtr. — 14:35·8, lepsze od dotychczasowych rekordów Szweda Zandera 8:33·1, oraz Hannesa Kolehmeinena 14:36·8.

W roku następnym atakuje znów rekord Zandera na 1500 mt. — 3:54·7, oraz na 3 mile ang. (4826 m.). Usunąć się one muszą z tabeli IAAF. przed rekordowymi wyczynami Nurmiego 3:53, oraz 14:11·2.

Rok 1924 — rok Olimpjady paryskiej. I oto nadchodzi hiobowa dla Finnów wieść. Paavo upadł podczas treningu tak nieszczęśliwie, że odniósł poważne rany, udział jego na Olimpjadzie staje się problematycznym. Lecz silny organizm szybko przychodzi do siebie i kilka dni po chorobie, w godzinnym odstępie czasu bije na zawodach eliminacyjnych swe własne rekordy: 1500 m. — 3:52·6 i 5000 m. — 14:28·6!

Gdy parowiec „Ariadne" wyrusza z portu helsingforskiego, wiozący ekipę fińską do Paryża, dzwonią wszystkie dzwony kościelne, sklepy wszystkie są zamknięte, tłumy zalegają dok, w powietrzu zaś unoszą się tylko okrzyki: Paavo, Paavo!!!

Nurmi nie zawiódł nadziei swych rodaków. Tryumf Nurmiego w Paryżu był kompletny. W biegu 1500 mtr. bije bez najmniejszego wysiłku swych współzawodników, Szwajcara Schärera, oraz Anglików Stallarda i Lowego. Przychodzi świeży, bez śladu zmęczenia, do mety w czasie 3:53·6, lepszym od rekordu olimpijskiego Jacksona (Ang.) 3:56·8. Tymczasem Anglika Stallarda, „zarżniętego" tempem, znoszą nieprzytomnego z boiska.

Po dwóch niespełna godzinach bierze już udział w biegu na 5000 m., gdzie ma twardych przeciwników o renomowanej sławie, Edwina Widego (Szwecja) i rodaka Villje Ritolę. Bije ich z niesłychaną łatwością, zwalniając nawet przy finiszu tempo. Czas 14:31·1, lepszy od rekordu olimpijskiego Kolehmeinena o 5·4 s. A w biegu 3000 m. drużynowym zdobywa znów dla Finlandji pierwsze miejsce w czasie 8:32 przed Ritolą, bijąc znów rekord olimpijski yankeesów 8:44·6.

Tytanizm Nurmiego w całej okazałości zajaśniał w biegu na przełaj 10.650 mtr. Straszliwy upał, oraz niezwykle ostre tempo, nadane przez Widego, zwaliły z nóg większość zawodników. W kotlince, przez którą prowadziła trasa biegu, skwar dochodzący do 50° C., zrobił swoje. Padł tutaj Wide, porażony słońcem, stracili przytomność Rostos i Sipilä, inni nieprzytomni porozbiegali się w różnych kierunkach. A Nurmi? Pewnym krokiem, chociaż zgrzany, dobiega do mety. A za nim Ritola, oddalony o 350 mtr., biegnie ostatkiem sił.

Kronika olimpijska nie zna faktu, by jakiś zawodnik odnosił tak wielkie tryumfy, jak Nurmi. Zbliżyć się doń może, ale nie dorównać, Hannes Kolehmeinen, zdobywca 3 złotych medali olimpijskich w Sztokholmie. Paavo pobił rekord Hannesa, zdobywając 4 medale, ustanawiając 3 rekordy olimpijskie, przysporzywszy Finlandji wraz z Ritolą 80 punktów na ogólną liczbę 166. Łącznie więc z poprzednią Olimpjadą jest Nurmi sześciokrotnym mistrzem olimpijskim. Jeden tylko olimpijczyk pod tym względem mu dorównał. Był nim Amerykanin R. C. Ewry, mistrz olimpijski w skoku wzwyż i w dal z miejsca na trzech kolejnych Olimpjadach (Paryż 1900, St. Louis 1904, Londyn 1908).

Psychika Nurmiego jest nad wyraz zagadkową i jest nidocieczonym problemem dla wielu. Jego zimną, marmurową twarz, nigdy nie krasi uśmiech. Podczas całej Olimpjady ujrzano go raz uśmiechniętego, gdy olbrzymi, 50-letni, siwy i otyły Mc. Grath, przystąpił do rzutu młotem. Nie zwraca najmniejszej uwagi na swych współzawodników, jakgdyby dlań nie istnieli, obraca się tylko w sferze własnego treningu i swych wyczynów. Nie dba o tłum, który go podziwia. Jakże jest on różnym od Johnny Weissmüllera, „króla pływania", który zdobywa serce tłumu zapomocą niesmacznych, błazeńskich sztuk! Nurmi jest zamknięty w sobie i nieprzystępny. Dziennikarzy, którzy go napastowali z prośbą o wywiad, odprawiał z kwitkiem, mścili się nań zato operatorowie kinematograficzni, chciwie chwytający każdy jego ruch. Ustanowienie nowych rekordów światowych zależnem było tylko od jego woli, widocznem to zwłaszcza było w biegu 5000 mtr., gdy zwolnił tempo. Czemu to czyni?

Ciekawe światło na jego zagadkową psychikę rzucają następujące słowa, które zdołał zeń wydostać pewien francuski dziennikarz:

Pyt. Jakie rekordy zamyśla Pan pobić?

Nie myślę żadnych rekordów pobić, aż mnie przeciwnicy do tego nie zmuszą. Na cóż mi to potrzebne?

Pyt. Czy czytał Pan artykuły francuskich pism (opisujące Nurmiego)?

Nie, nie czytałem. Na cóż mi to potrzebne?

Pyt. Czy ma Pan jakieś dalsze ambicje sportowe?

Nie. Na cóż one mi są potrzebne? Przysporzyłem tryumfów barwom Finlandji i to mnie w zupełności zadawala.

Szwedzi, chcąc ukrócić jego dumę i nieprzystępność, głosili, jakoby nie był amatorem, Amerykanie zaś twier-

dzili, że przed każdymi zawodami wnosi gorące modły do Boga z prośbą o zwycięstwo.

Nurmi doprowadził taktykę biegu do perfekcji. Biegnie z chronometrem w ręku, według którego normuje tempo, ze ścisłością matematyczną rozkłada swe siły na cały dystans, przychodzi do mety świeży, bez śladu zmęczenia. Gdyby jakaś drużyna w celu „urżnięcia" Nurmiego, wysłała leadera, któryby nadał biegowi szalone tempo, próba ta spełzłaby na niczem, jedynym bowiem jego towarzyszem, jak wyraził się Paavo, jest zegarek. Biegnie z nim i przeciw niemu, gdyż żadnych konkurentów dlań niema. Podczas biegu ma tułów wyprostowany, w przeciwieństwie do Kolehmeinena biegnie na całych stopach, praca ramionami jest u niego większa, niż łokciami.

Gdy po skończonej Olimpjadzie wszyscy wybitniejsi atleci po otrzymaniu zaproszeń rozjechali się po całej Europie, Nurmi, który otrzymał oferty ze wszystkich pięciu części świata, nie skorzystał z nich i pojechał wprost do swego 20-stotysięcznego miasteczka — Abo.

Gdy Japończyk Noto w dziesięcioboju (którego notabene nie skończył) w biegu 400 mtr. zajął pierwsze miejsce i wieść o tem doszła do Tokio, miasto całe tonęło w powodzi sztucznych ogni, a dzieci zostały zwolnione ze szkół. Gdy pastor Liddel, mistrz olimpijski i rekordzista światowy, przybył do rodzinnego Edynburga, był niesiony na rękach przez akademików, uwieńczony przez rektora uniwersytetu i przypadł mu ten zaszczyt, że zasiadł na złotem krześle uniwersyteckiem. W jakiej więc formie miała objawić się radość Finnów i cześć dla wielkiego Paavo. Wdzięczny naród wystawia swemu synowi pomnik za życia. Inżynier z Abo większą sławę posiada w Finlandji, niż prezydent Republiki z całym gabinetem ministerjalnym.

W karjerze Nurmiego da się przytoczyć tylko jedno niepowodzenie. Stolarz z Ameryki, Villje Ritola, dokonywa rzeczy niesłychanej. Na zawodach selekcyjnych w Helsingforsie wydziera Nurmiemu rekord światowy na przestrzeni 10 km. w czasie 30:35'8, a później w Colombes zniża swój wyczyn do 30:23'2. Nurmi zmył swą moralną porażkę, bijąc Ritolę bezapelacyjnie w słynnem cross-country 10 km.

Przyjechawszy do Abo, zwierzył się Nurmi pewnemu dziennikarzowi, przyjacielowi lat dziecinnych, ze swych planów. „Jutro rozpoczynam już trening. Moim pierwszym celem jest wydarcie rekordu światowego 10 km. Ritoli". A w tych dniach doniosło radjo, że Paavo Nurmi osiągnął wyczyn 10 km. — 29:43. Czyn jeden z najfantastyczniejszych — przebiegnięcia 10 km. niżej pół godziny, dokonany! Wielki Paavo da o sobie jeszcze nieraz usłyszeć...

Nie zdążyłem jeszcze przesłać rękopisu do redakcji, a znów druty telegraficzne donoszą: Na zawodach lekkoatletycznych w Koupio bije Nurmi 5 rekordów światowych: 1000 m. — 30:06'4, 4 mile (6436 m.) — 19:18'7, 5 mil (8045 m.) — 24:13'2, 6 mil (9654 m.) — 29:07'4 i w biegu półgodzinnym — 9957 mtr.!

Warszawa. *Józef Rakower.*

Berl. Ath. Club urządza 21 bm. wielki mityng międzynar.

Niemcy—Czechosłowacja, zawody międzypaństwowe, odbyły się 5, 6 i 7 bm. w Pradze.

W mityngu berlińskim z 24. VIII. zdobył Peltzer na 1000 m. nowy rekord niem. w czasie 2'30'3", również sztafeta zwycięska Mannheimer Turnges. 4×400 mtr. w czasie 3'25'4".

Mistrz. Fińsk. Zw. Rob. 5000 m. Jokela 15'08'3, 10 km. 32'39'3", 100 m. Wirta 11'5 s., 400 m. tenże 49'9 s., Korpi uzyskał w skoku wwyż 1'80 m., w dal 6.60 m, kula 13'07 m., dysk 39'02 m. Jest on jednym z najlepszych wszechstronnych lek.-atletów świata. Borg 800 m. w 1'58'9" i 1500 m. w 4'04".

Mistrzostwa Estonji przyniosły kilka nowych rekordów. 110 m. z płotk. Neuman 16'5 s., dysk Kalkun 42'43 m., 400 m. z przeszk. Saulman 1'01'6". Klumberg zdobył 5 mistrzostw: w dal 6'73 m., w wyż 1'70 m., tyczka 3'30 m, trójskok 13'68 m, oszczep 60'38! Tammer kula 13'65 m, ciężar 8'39 m.

Mistrzostwa we Wiedniu 23. i 24. VIII. Dziesięciobój: 1) Wessely (WAC) 6281 pkt., 2) Polese (Vienna), 3) Held (GAC). Skok w dal z miejsca: 1) Widter (WAC) 3'02 m. 4×200 m.: 1) VAC 1'32'2" (rek. austr.), 2) WAF, 3) Hakoah. 400 m. z płot.: 1) Rübelt (WAC) 59'7" (rek. austr.). 10000 m.: 1) Bruhnsen (GOC) 33'38'2". Oszczep dla pań: 1) Parkaus (FAC) 26'95 m (rek. austr.) 3×100 m.: 1) WAC 8'05", 2) WAC, 3) WAF II. 200 m. nowic.: Gärtner (Sturm 14) 24'4".

Mecz międzypaństwowy pań Francja — Czechosłowacja odbędzie się 14 września w Paryżu. W ubiegłym roku w Pradze zwyciężyła Czechosłowacja.

Rewanż Houbena z Carrem i Porritem. który miał się odbyć na mityngu wieczornym w Düsseldorfie po meczu Niemcy – Szwajcarja, nie odbył się, ponieważ Houben był zanadto zmęczonym i odmówił. Także Szwajcarzy z tegosamego powodu odmówili.

Podobno I. A. A. (Międzyn Zw. Lek. Atl.) nie zezwolił na branie udziału w warszawskich akademickich mistrzostwach wszechświatowych, ponieważ urządzanie i rozgrywanie mistrzostw światowych nie jest dozwolonem. Członkom zatem tow. związkowych nie wolno będzie brać w nich udziału, a uczestnicy imprezy warszawskiej nie będą mogli być przyjętymi na członków przez żadne tow. związkowe. (Informacja ze Sporttagblattu Nr. 243 z 2. IX. str. 4. Austr. Zw. Lek. Atl. zajmował się tą sprawą na swem posiedzeniu i musiał się poddać wyższej instancji. Cóż na to nasze AZS y i ZPZS? — Red.).

Zawody międzykrajowe Niemcy — Szwajcarja w Düsseldorfie 31. 8. Niemcy zwyciężyły 81:57 pkt. Na 15 pkt. programu zdobyły Niemcy 12, Szwajcarzy 3. Wyniki: 100 m.: 1) Houben (N) 10'8 s. 2) Imbach (Sz.) $2^1/_2$ m. w tyle, Schlösske (N), 4) Borner (Sz), — 200 mtr.: 1) Houben 22'2 sek., 2) Apfel (N), 3) Hemmi (Sz), 4) Strebi (Sz). — 800 mtr.: 1) Peltzer (N) 1'55 m., 2) Martin (Sz), 3) Schoemann (N), 4) Dentan (Sz). — 400 mtr.: 1) Imbach 50'5 sek., 2) Martin, 3) Schmiedt (N), 4) Wellenreuther (N). — 1500 mtr.: 1) Scharer (Sz) 4'12'8", 2) Schoemann, 3) Böcher (N), 4) Dentan. — 5000 mtr.: 1) Husen (N) 15'37", 2) Bedarff (N), 3) Körner (Sz.). — 110 z płotk.: 1) Köpcke (N) 16'2", 2) Moser (Sz), 3 Lehniger (N). — 4×100 m.: 1) Niemcy (Houben, Apfel, Dreibholtz, Schlösske) 42'2", 2) Szwajcarja o pierś. — 100+200+400+800 mtr.: 1) Niemcy (Peltzer, Wellenreuther, Apfel, Schlösske) 3'22'4", 2) Szwajcarja o pierś. — Skok w dal: 1) Schuhmacher (N) 6'51, 2) Köpcke 6'51, 3) Wenk (Sz) 6'47, 4) Meier (Sz) 6'29. — Skok w wyż: 1) Moser 1'70 m., 2) Fritzman 1'67 m., 3) Schuller (Sz) 1.65 m. — Tyczka: 1) Lehniger 3'20, 2) Schuhmacher 3'20, 3) Stenzel (Sz) 3'10, 4) Moser 3 m. — Dysk: 1) Steinbrenner (N) 42'2, 2) Moser 38'98, 2) Hofmeister (N) 38'35, 4) Müesch (Sz) 34'98 m — Oszczep: 1) Salman (N) 51 m, 2) Wipf (S) 50 m., 3) Hofmeister 45'83, 4) Moser 45'73. — Kula: Hayman (N) 13'74, 2) Nüesch 13'67, (nowy rek. szwajc.), 3) Hünenberger (Sz) 12'85 m.



Drużyna ŁTSG. (Łódź). Fot. Laks, Łódź.

Czyż nie warto?

Nasi lekkoatleci olimpijscy znajdują się obecnie w błogim stanie odpoczynku po „bohaterskim" występie na Olimpjadzie. Ośmielę się zapytać: Czy im się ten odpoczynek należy? Co do mnie, nie zawahawszy się ani na chwilę odpowiedziałbym, że nie. Kto, jak kto, ale nasza olimpijska ekwipa lekkoatletyczna na taki bezwzględny odpoczynek z pewnością nie zasłużyła. Zawiodła ona co do jednego pokładane w niej zresztą niezbyt wygórowane nadzieje. Powie ktoś, iż bądźcobądź silili się na coś. Tak, to prawda, silili się, lecz nie walczyli, dowodem czego osiągnięte przez nich wyczyny. Były one, jak to wszystkim dobrze wiadomo, niekiedy znacznie gorsze od przeciętnych wyczynów, osiągniętych w kraju. Rzuci ktoś słowa, iż złe warunki, w jakich nasi olimpijczycy się znajdowali, oraz trema przed pierwszym występem w oczach całego świata sportowego, nie pozwoliły im wykorzystać pełnych swych walorów. Owszem, argumenty te są dobre, nawet wystarczające dla ogółu. Powinny one być jednak niewystarczającemi dla pełnych ducha bojowego sportowców. A tego ducha bojowego, chociażby rozpaczliwie nadrorobionego, lekkoatleci polscy w danej chwili nie posiadali. Dlatego też wyczyny ich na tej Olimpjadzie były opłakanie niskie, wykluczając oczywiście nieznaczne zresztą wyjątki.

Do wypowiedzenia tych kilku słów skłoniło mnie to, co wyczytałem z prasy zeszłego tygodnia. A wyczytałem o wspaniałych imprezach sportowych z zagranicy. Szereg państw, jak Anglja, Niemcy, Węgry i inne, rozbrzmiewają na świat cały dotychczas prawie niewidzianemi widowiskami lekkoatletycznemi, poza Olimpjadą oczywiście, ze współudziałem wszystkich prawie „gwiazd" Nowej Ziemi i Finlandji. Oszołomiony poprostu byłem tem wszystkiem, a jednocześnie wzbudziły się we mnie refleksje na temat naszego PZLA. Podczas gdy PZPN. przesycił nas prawie piłkarskiemi drużynami zagranicznemi, PZLA. nie dał nam dotychczas ani jednego prawdziwego widowiska lek. atl. ze współudziałem chociażby mniej znanych „gwiazd" zagranicznych. Dlaczegoż to? Dlaczego Polska ma pod tym względem stać w tyle za innemi państwami? Powinno raczej być odwrotnie. Polska, stojąca sportowo znacznie niżej od innych państw, powinna jaknajwięcej takich imprez lek. atl. u siebie urządzać. A tymczasem dzieje się wprost przeciwnie. Dziwne to zaprawdę, ale prawdziwe.

Nakoniec kilka słów pod adresem PZLA. Możebyście panowie z PZLA., korzystając z bytności na kontynencie znakomitości lek. atl., ściągnęli kilku z nich do Polski? Doprawdy warto. „Podpatrzenie" ich byłoby zgoła nieprzeciętną lekcją dla naszych lekkoatletów na przyszłą Olimpjadę.

Warszawa. *N-u.*

Kilka wskazówek dla futballistów: Sędzia jest uświęconą osobą i nieomylnym. Bądź zawsze punktualnym i raczej pierwszym, niż ostatnim na boisku. Nie zapominaj nigdy granic solidności i bądź panem swego temperamentu. Sportowe zachowanie się niechaj stoi ponad wszystkiem, niech to będzie nietylko twym obowiązkiem, ale potrzebą. Nie krytykuj nigdy w czasie gry. Bądź punktualnym w płaceniu wkładek członkowskich.

W ciężkoatletycznem mistrzostwie drużynowem Niemiec zwyciężyła drużyna „Kölner Klub für Kraftsport 1893".

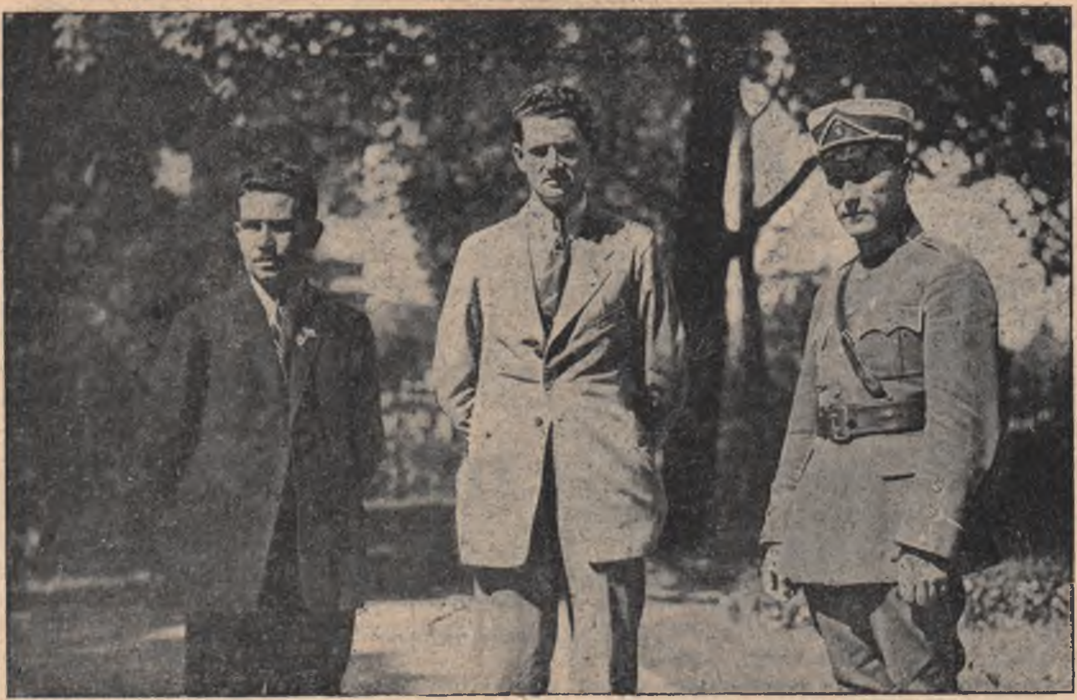
Produktywność drużyny futballowej zależy nietylko od czysto sportowych zdarzeń, lecz także od administracyjnych i towarzyskich stosunków w życiu towarzystwa sportowego.

Rozpoczęcie sezonu futb. w Anglji 30. VIII. Birmingham—Everton 2:3, Notts County—Westbromwich Albion 2:1, Arsenal—Notts Forest 2:0, Blackburn—Sheffield United 3:2, Burnley—Cardiff City 0:0, Aston Villa—Liverpool 4:2, Leeds United—Sunderland 1:1, Huddersfield Town—Newcastle United 3:1, Tottenham—Bolton Wanderers 3:0, Westham United—Preston North End 1:0, Manchester City - Bury 2:0. Wszystkie 3 londyńskie tow. (Arsenal, Tottenham, Westham) zwyciężyły. Senzacyjnemi są klęski Boltonu i Newcastle Un.

Makkabi wileńska urządza co sobotę rano poranki gimnastyczno-sportowe w celu spopularyzowania sportu lekkoatletycznego i piłki ręcznej.

13, 14 września grają we Wilnie o mistrz. kl. B. Iskra - Makkabi, Wilja II — Sparta oraz ŻAKS — WKS Pogoń II.

W Belgradzie mecz międzymiastowy Belgrad—Novi Sad z 31 VIII. zakończył się 5:2 (4:2) dla Belgradu



Pihak (Wiedeń), sędzia meczu Węgry - Polska 31/8 1924 (w środku) w otoczeniu członków Zarządu Węg. Zw. Futb.

Blum (FTC) miał odmówić udziału w meczu przeciw Polsce z powodu niewstawienia Pataky'ego z FTC.

Mutters prowadzić będzie zawody Niemcy-Węgry 21. bm. w Budapeszcie.

Rupricht i Gaug, byli gracze Techników z Budapesztu, przystąpili do FTC.

Do filmu z meczu Włochy - Austrja dopłacił Austr. Zw. Futb. Film przyniósł tylko blisko 5 mil. kor. austr., a kosztował więcej.

Minarik, reprez. lewoskrzydłowy Rudolfshüglu, wstąpił do Vienny.

Hakoah wied. gra 5. X. br. z FTC w Budapeszcie.

Polska przegrała poraz 4-ty z Węgrami, nie uzyskawszy dotychczas w 4 meczach ani jednego goala!

I. mecz bokserski Niemcy—Austrja odbędzie się 19. bm. we Wiedniu.

Zgromadzenie graczy futb. Wiednia zaakceptowało statut „Zw. Austr. Futballistów" i wybrało nast. zarząd: prezes Grünfeld (Hakoah), I wiceprezes Brandstetter (Rapid), II wiceprezes Seidl (Vienna), członkowie zarządu: Neidlinger (Admira), Karl Kannhäuser (Sportklub), Schlosser (Bewegungsspieler), Roi (WAF), Swatosch (Amatorzy). Rewizorami wybrani zostali: Bauer (Rapid) i Edi Kannhäuser (Sportklub).

Konferencje między graczami a Zw. Futb. we Wiedniu prowadzą powoli do porozumienia. Mistrzostwa rozpoczną się 27. bm. Do tego czasu gracze się zdeklarują i zostaną podzieleni na 2 kategorje, amatorów i profesjonałów, nazwiska ostatnich pozostaną tajemnicą. Pośredniej kategorji nieamatorów nie będzie. Gracze zawodowi będą również mieli prawo głosowania. Problem zatem profesjonalizmu zostanie w drodze kompromisowej załatwionym i uregulowanym.

Wacker (Budapeszt) grał 24. VIII. przeciw komb. UTE, przegrywając 1 : 5.

Opata i Siklossy wracają do Budapesztu. Muszą jednak odbyć dłuższą przerwę nieczynności.

W Anglji zgłosiły pierwsze drużyny czołowych klubów bardzo wielką ilość graczy. I tak np. Sunderland 36, Bury 42 graczy.

40.000 widzów było na meczu Węgry — Polska 31. VIII. w Budapeszcie.

Z Węgrami graliśmy 4 razy wogóle i 4 razy zostaliśmy pokonani do zera. 18. XII. 1921 w Budapeszcie 0 : 1, 14. V. 1922 w Krakowie 0 : 3, 28. V. 1924 w Paryżu (Olimpjada) 0 : 5, 31. VIII. 1924 w Budapeszcie 0:4. Ogólny stosunek bramek 0 : 13.

Prezesem Samopomocy klubów B i C kl. w Warszawie jest mjr. Kieszkowski (Strzelec, kl. C.), wice — Tarnawski (Pogoń, kl. B.), sekretarzem Gryfenberg (Hakoah, kl. C.), gospodarzem Tomkiewicz (Olimpja, kl. B.), czł. zarz. — Kachel (ZAWF, kl. C.).

Na meczu Polonia — Warszawianka debjutował po dłuższej przerwie Putzman na prawej pomocy Warszawianki.

Trening Ferencza (Vict. Žižkov) wypadł na korzyść tylko juniorom Legji. Senjorzy, zdaje się, chcieliby jego samego trenować?...

Hojer jun. (Vikt. Žižkov), jeden z najbardziej utalentowanych, ale najmniej dyscyplinowanych graczy Czechosłowacji, wydalony został definitywnie z tego tow. Dokąd go losy teraz zaniosą, nie wiadomo. Hojer był fanatycznym wyznawcą zasady, że bez użycia alkoholu nie można wejść na boisko, uważał to za jedynie skuteczny „dopping".

Wyniki DFC w br. Iberia 7 : 0, San Sebastian 3 : 1, Valencia 3 : 1, SC Wittkowitz 12 : 0, Sportbrüder 10 : 1, CAFK 5 : 1, Slavia 1 : 1, 3 : 1, 5 : 1, Slavoj Žižkov 4 : 0, DSV Opawa 9 : 0, VFB Lipsk 4 : 2, Teplitzer FK 7 : 1, Sportklub 4 : 0, Hakoah 5 : 0, Phönix Mannheim 4 : 0, Stuttgarter Kickers 5 : 0, Viktoria Hamburg 5 : 0, Hertha Berlin 9 : 2, Barmen 4 : 1, Wien. Sportklub 3 : 0, San Sebastian 11 : 1.

Alfus (Jutrzenka Kraków), znany jako jeden z najbrutalniejszych graczy, brał niedawno czynny udział w oficjalnych zawodach ŻTGS Samson (Tarnów) przeciw Hagiborowi (Przemyśl) i Hakoahowi (Grac) i piastuje oprócz tego w temże towarzystwie godność kierownika sekcji. Co na to Jutrzenka i Wydz. G. i D.?

Ostriczek, reprez. bramkarz Vienny, trenuje bezpłatnie Amatorów X.



Drużyny Amat. K. S. (Król. Huta) i AC. Sparta (Praga) przed senzacyjnym meczem 4:2.

Z Warszawy. W klasie B jakoś cicho, bo cicho jest i w Wydziale Gier, który zbiera się na miłe pogawędki na Wiejskiej, ale posiedzeń nie odbywa (zdaje się, choruje na stały brak kompletu). Odbył się podobno jakiś mecz Pogoń—Skra 5:0, ale nie wiemy, czy o mistrzostwo, w oficjalnym organie (na „pochopność" którego do umieszczania komunikatów uskarżali mi się zresztą członkowie Wydziału Gier...) nic o tem nie było zamieszczone... Mecz Pogoń—Orkan o mistrzostwo klasy B zakończył się senzacyjnym wynikiem 9:1 (7:0) na korzyść Orkanu. Tasama Pogoń, która w swoim czasie zdołała obić Orkan 2:0, tym razem musiała skapitulować. W Orkanie kombinacji ani na lekarstwo, cała siła drużyny opiera się na przebojowym ataku i środku pomocy (Korngo'd I), pozatem z tria obronnego dobrzy są Koc w bekach i Adamowicz w bramce. Z innych drużyn B-klasowych rozwija ostatnio ożywioną działalność rezerwa Legji (niemasz lepiej jak na własnem boisku). Po przegranym (3:0) meczu z Ascolą, wzięli się gracze na serjo „do roboty" i oto ostatnie wyniki (wszystko zwycięstwa): z Audacją 7:0, rewanż, którego ta ostatnio bardzo się dopraszała — 15:0, z Syreną 17:0. W dwóch ostatnich zawodach strzelili bramki: Grabarz 10, Lewandowski 9, Babirecki 11, Leppe 1, jedna samobójcza. Również rezultat z Jordanem wypadł 7:0 na korzyść Wojskowych. Nie należy przy tej nazwie „Wojskowi" wyobrażać sobie ludzi w wieku poborowych, grających systemem „faul i przebój", właściwym prawie wszystkim drużynom wojskowym. Naodwrót, są to chłopcy młodzi, po części uczniowie, cała drużyna gra bardzo fair, atak zaś, ośmielimy się twierdzić, jest najbardziej kombinacyjny w klasie B. Są to skutki pracy dawnego trenera, Ferencza (Victoria—Žižkov). Tak więc potrafiła Legja II wykazać swoją wyższość nad drużynami C klasowemi. Są to wprawdzie zespoły słabsze, do mocniejszych bowiem zaliczamy (pdg. alfabetu) Ascolę, Nadwiślankę i Strzelca. Szkoda tylko, że ślepy los wpakował Ascolę i Strzelca do jednej grupy, sądzimy bowiem, iż zarówno jeden, jak i drugi klub, zasługuje na B klasę i stanowczo osiągnąłby ją podczas rozgrywek międzygrupowych.

Oddawna już toczyły się narady klubów B- i C-klasowych w sprawie wspólnej „Samopocy", która miałaby na celu uzyskanie boiska, trenerów itp. udogodnień... Obecnie dochodzą nas słuchy, iż Samopomoc, na czele której stoi prezes warsz. oddziału „Strzelca" p. major Kieszkowski, dąży do przeprowadzenia zawodów reprezentacyjnych kl B—kl. C. Z naszej strony możemy tylko zamiarowi, dążącemu do ujawnienia ukrytych zdolności i „gwiazd" wśród naszych najmłodszych, przyklasnąć i obiecać mu swoje poparcie (widzimy bowiem, że i głos prasy coś znaczy i waży). Proponujemy skład następujący, oraz wskazujemy na kandydatów, godnych zastępowania: bramka: Frydlański (Ascola), zastępcy Steinlauf (Ascola), Feigenbaum (K. P. W. F.); obrona: obaj obrońcy „Strzelca", albo też Cederbaum (Ascola) i Perelson (Z. A. W. F.); pomoc: lewa: Malanowski (Strzelec), środek: Kratka (Ascola), albo Stanik (Nadwiślanka), o ile tam rzeczywiście gra, prawa: Talinower (Ascola), albo Sadowski (Z. A. W. F.); atak (od lewej strony): Puszet (Hakoah), Szapiro, Blass (Ascola), Chłopicki (Wisła), albo Romanowski (Strzelec) i Lipowski (Nadwiślanka), ewent. Tenenbaum (Syrena, obecnie Ascola). Tak przedstawia się lista kandydatów do reprezentacji kl. C. Ustawić ją jest o wiele trudniej, niż w klasie B, bowiem jest tu o wiele większy wybór, oraz fizyczną niemożliwością byłoby asystować przy wszystkich meczach. Jednak, będąc świadkiem wielu zawodów, sądzimy, iż skład nasz rzeczywiście może służyć za szablon, który zmienić potrafią tylko jakiekolwiekbądź względy uboczne... O ile zaś zawody powyższe nie doszłyby do skutku, to i wówczas, sądzimy, wymienienie naszych „najlepszych najmłodszych", czy też „najmłodszych najlepszych" nie będzie bez wpływu na nich, że oczekiwać możemy po nich dalszego doskonalenia się w dążeniu ku doskonałości. „Budujmy od podstaw", powiedział pewien mądry człowiek. I my twierdzimy to za nim. *Liber.*

Z Poznania. Niezwykle ciekawie zapowiadały się ostatnie dnie sierpnia, a niedziela 31. VIII. miała być punktem kulminacyjnym wszystkich imprez, lecz deszcz, który począł padać już w sobotę, padał i całą niedzielę bez przerwy i uczynił boiska niezdatne do wszelkich popisów. Zawody tennisowe o mistrzostwo Polski, tak licznie obesłane, nie mogły rozegrać swych finałów, Zlot Sokołów, Zjazd Towarzystw Strzeleckich i szereg zawodów futballowych, poniosły deficyty.

Victoria Žižkov (Praga)—Warta 1:1 (1:1) i 3:0 (1:0). Dwukrotne spotkania naszego mistrza z Victorją wypadły słabo, co należy przedewszystkiem przypisać wprost do gry niemożliwemu boisku, które wyglądało, jak bagno. Publiczności w oba dni niewiele. W pierwszym dniu gra naogół jednolita, goście pod bramką niebezpieczniejsi, grali bez większego wysiłku. Obie uzyskane bramki padły z dobrze wypracowanych pozycji. Szczęśliwym strzelcem dla Warty był Przybysz.

Drugi dzień zawodów o tyle ciekawszy, że goście koniecznie dążyli do wygranej, mało dopuszczając miejscowych pod swą bramkę. Pierwsze dwie bramki uzyskują Czesi z trudnych pozycji, do zdobycia ostatniej przyczynia się w wielkiej mierze obrońca Śmiglak. O grze niedzielnej również niewiele można powiedzieć. Do przerwy lekka przewaga gości, która wzrasta pod koniec. Czas gry został skrócony o blisko 30 minut. Technicznie Warta niewiele ustępowała Czechom, natomiast start, bieg i w walce o piłkę mieli goście wielkie plus. Sędziował w pierwszym dniu p. Brzeziński, w drugim p. kpt. Baran.

Zawody o mistrzostwo dały następujące wyniki: Unja pokonała Polonję 5:1 (4:1). Boisko Posnani. Przebieg gry niewiele ciekawy, zwłaszcza po przerwie, gdzie Unja ma stałą przewagę, a dzięki gremjalnej obronie nie uzyskała wyższego wyniku. Bramki dla Unji uzyskuje rezerwowy Andersz 3, Nowaczyk 2. Jedyna bramka dla Polonji pada z rzutu karnego. Publiczności mało. Sędzia p. Nawrocki.

Zupełnie niespodziewany wynik dały zawody Pogoń — Posnania 2:2 (1:1). Ogólnie przypisywano 2 punkty Posnani, lecz porażkę z Wartą wzięła sobie Pogoń do serca i wydała ze siebie, co mogła, a niewiele brakowało, to Pogończycy ześliby z boiska z wygraną, gdyby nie nieuważny bramkarz, który puścił piłkę, bitą z przeszło 20 metrów. Wynik powyższy zupełnie odpowiada przebiegowi gry. W Pogoni bramkarz naogół bez zarzutu. Cała drużyna pracowała starannie. Posnania przeceniła swe siły, chciała wygrać z łatwością. Sędzia, p. Mallow, urząd swój sprawował bez zarzutu. Znać, że przychodzi do formy, że minął okres jego słabości.

Względnie wielu widzów zgromadziła decydująca rozgrywka o pierwsze miejsce I-go podokręgu między Stellą (Gniezno), a Uranią (Starołęka). Zwycięstwo słusznie przypadło drużynie lepszej i klubowi o dość intenzywnej działalności z wynikiem 4:1 (4:0). Stella wydała ze siebie do przerwy wszystko, by szalę zwycięstwa przechylić na swą stronę i mimo, że w drugiej połowie starała się wynik swój poprawić, z drugiej strony silnie broniła swych dwóch punktów. Urania, to drużyna twarda, ambitna, lecz nie zawsze karna, posiada w swym składzie kilka dobrych jednostek. Sędziował p. Kowalski naogół dobrze.

Zawody Ostrovia—Warta II wypadły 1:3, a rezultat po przerwie nie uległ zmianie. Zaraz z początkiem gry Warta uzyskuje bramkę, w kilka minut później środek Ostrovii wyrównuje. Miejscowi wyrównują dalsze 2 bramki i mają wciąż inicjatywę w grze. Goście nie wyzyskują kilku dogodnych sytuacyj. Sędzia p. Paczkowski.

Do klasy A wejść zatem może Stella, lub Ostrovia. Obie drużyny dość równe. Stella technicznie lepsza, Ostrowiacy natomiast, fizycznie silniejsi, tworzą typową bojową drużynę, która raz poraz daje niespodzianki. Wróżymy jednak Stelli przejście do klasy A.

Fervor (Kościan)—Warta III 1:2. Z trudem uzyskała Warta tutaj zwycięstwo nad wcale silną drużyną Fervoru, który na własnym gruncie pokonał Warciarzy 3:0. Sędziował p. A. Tomaszewski.

Kto zostanie mistrzem klasy C i kto przejdzie do wyższej klasy, to dziś jeszcze trudno odgadnąć. Szanse przejścia mają Sokół, Zorza z Poznania i Fervor (Kościan), a do walki o tytuł mistrza dochodzi i Warta III.

Unja—Warta grają o mistrzostwo okręgowe 13. b. m. Walka zapowiada się ciekawie i jak zawsze jest clou sezonu dwóch miejscowych rywali. Ostatni wynik 3:3. *Tep.*

Z Łodzi. 30. VIII G M. S.—Hakoah 1:0 (1:0). Boisko ŁKS. Zawody „Dla najbiedniejszych miasta Łodzi". Obie drużyny w osłabionym składzie. Hakoah bez Segała, Edelbauma, natomiast z graczami „Achduthu", który ostatnio przyłączył się. GMS bez Podlaskiego, Bartosa I. Sama gra była mało interesująca. GMS uzyskuje w zamieszaniu już w pierwszych minutach bramkę. Wszelkie wysiłki Hakoahu niweczy dobra obrona czarnych. Zawody z powodu późnej pory były skrócone. Po skończonym meczu, wojewoda Garapich z komitetem wręczył zwycięskiej drużynie puhar. Sędziował p. Krachulec.



Reprezentacja Polski na meczu z Węgrami 31. VIII. 1924 w Budapeszcie.

Przed zawodami odbyły się biegi, oraz dwa mecze bokserskie. Z pośród bokserów wyróżniał się Borowski (ŁKS), który jest obecnie w dobrej formie.

28. p. p. S. K.—37. p. p. (Kutno). Boisko D. O. K. IV. 9:2 (4:1). Powyższe zawody odbyły się jako decydujące spotkanie o tytuł mistrza DOK IV. Łódź. Od początku gry do końca stała przewaga miejscowych, którzy wystąpili w osłabionym składzie bez Karasiaka. Zwycięstwo zasłużone. Sędziował p. Antoni Kowalski.

31. VIII. Decydujące spotkanie o tytuł mistrza kl. C. Concordja—Pogoń 4:2 (1:2). Boisko DOK. Pogoń do ostatniej chwili prowadzi 2:1 na swoją korzyść, Concordja w ciągu 2 minut uzyskuje 3 bramki: jedną z karnego, strzeloną przez Madziarka i 2 z przeboju Kuniga. Sędziował poprawnie p. Kowalczyk.

Ł. K. S. III—Widzew II 5:0 (2:0). Boisko ŁKS. Zasłużone zwycięstwo juniorków ŁKS. Bramki strzelili Korcelli i Janczyk po 2, Radomski II. 1. ŁKS nie wykorzystał 2 karnych. Rogów 17:0 dla zwycięzcy. Sędziował bardzo dobrze p. Dancyger.

Żandarmerja—Hakoah 2:0. Boisko DOK. Zawody zostały przerwane z powodu ulewnego deszczu. Sędziował p. Salamonowicz.

Ł. T. S. G.—Turyści, Union—Siła. Zawody o mistrzostwo kl. A nie odbyły się z powodu ulewnego deszczu. *Wok.*

Z Lublina. Zawody o mistrzostwo D. O. K. II. Do zawodów zostały dopuszczone następ. drużyny: 50. p. p.

(27. dyw.), Kowel, 44. p. p. (13. dyw.) Równe i 3. p. a. p. Zamość.

30. VIII. 50. p. p. (27. dyw.) Kowel — 44. p. p. (13. dyw.) Równe 2 : 0 (1 : 0). 50. p. ma przez 6 minut przewagę. W 5' udaje się środkowi ataku Kowla, Marjanowi, „fuxem“ zdobyć goala. Do przerwy gra otwarta. Po przerwie 44. p. ma przez 10' silną przewagę i usiłuje się zrewanżować, ale z powodu braku strzelców, nie może tego uczynić. W 43' lewy łącznik 27. dyw. zdobywa 2. bramkę, zapewniając 50. p. zwycięstwo. Odznaczyli się z Kowla: środek ataku Marjan i prawe skrzydło, z Równego: obrońcy, środek pomocy i lewy skrzydłowy. Sędzia p. por. Rożek z Równego.

31. VIII. 3. p. a. p. (Zamość) — 44. p. p. (Równe) 3 : 2 (2 : 1). Do finału 50. p. nie został dopuszczony z powodu wystąpienia poprzedniego dnia z graczem cywilnym (Walkower dla 44. p.). Od pierwszej chwili gra bardzo żywa. Lekka przewaga 44. p. Po przerwie 44. p. gra ambitnie i ma czasami silną przewagę. W 35' udaje



Reprezentacja Węgier na meczu z Polską 31. VIII. 1924 w Budapeszcie.

mu się wyrównać. Obie drużyny, chcąc uzyskać decydującą bramkę, grają bardzo ambitnie, a czasami brutalnie. Nakoniec w 46' Zamość zdobywa 3. bramkę i schodzi z boiska jako mistrz D. O. K. II. Najlepszymi w tym dniu byli: z Zamościa prawy łącznik, środek ataku i obrońcy, z Równego bramkarz i lewy skrzydłowy. Sędziował dobrze p. por. Kopanicki. Po zawodach zwycięska drużyna otrzymała od p. gen. Romera odznaki. *J. Kr—er.*

Z Białegostoku. Z powodu przesilenia gospodarczego frekwencja publiczności na ostatnich meczach była bardzo małą, toteż kluby białystockie poniosły deficyty i z tej przyczyny Białystok nie ujrzy już prawdopodobnie zamiejscowych drużyn w sezonie bieżącym.

30. VIII. W. K. S. 42. p. p. II—BOSO II 3 : 2 (3 : 2). Sprawozdania nie podaję, gdyż kasjer BOSO oświadczył, że nie mam wolnego wstępu, a tylko korzystać mogę z ulgowej ceny. Wobec tego zapytuję tylko p. kasjera BOSO, czy nie zna, albo nie chce uznać tej tradycji, że współpracownicy pism sportowych korzystają z wolnego wstępu?

Nareszcie kluby sportowe białystockie zapisały się do Wil. O. Z. P. N. i naznaczono już, jak we wszystkich miastach polskich, mistrzostwa, które odbędą się tylko na boisku W. K. S. 42. p. p. Wil. OZPN popełnił wielki błąd, iż nie naznaczył sędziów do ich prowadzenia, jest tu bowiem mało sędziów, a to z graczy Ż. K. S. i W. K. S. I tak np. mecze mistrzowskie między Ż. K. S. i W. K. S. 42. p. p. 31. VIII. prowadził jakiś p. Halpern, który napewno sędziował pierwszy raz w życiu.

31. VIII. W. K. S. 42. p. p.—Ż. K. S. 3 : 0 (3 : 0). Mistrz klasy B Wil. OZPN grupa Białystok. Kluby białystockie walczą poraz pierwszy o mistrzostwo, od początku uprawiania piłki nożnej. Wojskowi występują ze swym pełnym składem. Cywilni z rez. prawoskrzydłowym (bardzo marny). Pewne i zasłużone zwycięstwo wojskowych. Zawody nieciekawe i nudne, a prowadzone z obu stron bardzo słabo. W. K. S. do pauzy ma całkowitą przewagę, nie schodzi z połowy, a raczej z pola karnego Ż. K. S., stale atakując. Wojskowi nie wyzyskali rzutu karnego i wielu podbramkowych momentów. Ż. K. S. miał bardzo słaby dzień, grał bez pojęcia, do pauzy musiał być stroną defenzywną. Po pauzie gra toczy się na połowie. Wojskowi chcą za wszelką cenę wynik powiększyć, lecz zawsze przestrzeliwują. Z wojskowych wyróżnił się tylny obrońca Nowicki i lewoskrzydłowy Sitko, jego centry były wyśmienite. Z cywilnych wyróżnił się bramkarz, choć 2 bramki mógł łatwo obronić. Sędziował p. Halpern bardzo słabo, przeoczył dużo spalonych i kilkanaście „rąk“.

Z Częstochowy. 31. VIII. Sparta—Częstochowa 1 : 3. Racovia — Warta 1 : 1 (1 : 0). Po ostatnich wynikach Racovji (ze Sosnowcem 2 : 2, ze Spartą 7 : 1) wszyscy z niecierpliwością oczekiwali powyższych zawodów. Na meczu tym dowiodła jednak Warta, że jest o wiele silniejszą od Racovii. Warta grała z rezerwowym bramkarzem, Racovia w komplecie. Pomimo ciągłego deszczu i raczej jeziora, a nie boiska, gra była prowadzona żywo i interesująco. Do przerwy lekka przewaga Warty, która pomimo licznych ataków nie wyrównuje bramki, zdobytej przez Racovię już w pierwszych minutach w zamieszaniu podbramkowem. Pierwsza połowa trwała 25 minut. Po przerwie Warta bombarduje bramkę Racovji, lecz wszystkie strzały przechodzą koło słupków. W 40. minucie foul, sędzia dyktuje rzut karny. Racovia protestuje i schodzi z boiska, a Warta strzela karnego. Napiętnować należy zachowanie się graczy Racovii na boisku i ich ciągłe wyzywanie przeciwnika. Sędziował p. Dorf z Krakowa, dobrze.

W zeszłym tygodniu odbyła się konferencja klubów częstochowskich, zwołana przez podokręg. Wybrano na niej łącznika między Częstochową, a podokręgiem, p. Szmekla. Może wreszcie stosunki sportowe w naszem mieście ulegną poprawie. W każdym razie będzie musiał p. Szmekiel ostro i energicznie reagować na tego rodzaju skandale, jak ostatni z Racovią. *R.*

Z Jarosławia. 30. VIII. Heraklea—Jaroslavia II. 2 : 1 (1 : 1), Sędzia p. Król stronniczył na korzyść Jaroslavji. Przewaga zwycięzców.

31. VIII. Czuwaj (Przemyśl) — Jaroslavia 2 : 2 (0 : 2). Poraz drugi w bieżącym sezonie gościł u nas Czuwaj. I tym razem nie było mu danem przechylić szalę zwycięstwa na swą stronę, a to z powodu niedyspozycji ataku. Gra prowadzona ze zmienną przewagą. Już w 6' uzyskuje Kołcz 1 bramkę dla Jaroslavii. Następnie przebój Onyszczuka kończy się również goalem. Goście zdo-



Drużyna reprez. Polski na śniadaniu w jednej z kawiarń w Budapeszcie w przededniu meczu z Węgrami 31. VIII 1924.

Z Sosnowca. 30. VIII. Przemsza (Będzin) — Makabi 0:2 (0:2). Obie drużyny ze „Ślązakami". Niepojętym się wprost wydaje dla nieznającego tutejszych stosunków napływ graczy śląskich prawie do wszystkich klubów Zagłębia, a głównie do młodszych. Działa to deprymująco na miejscowych graczy, gdyż cały balast prowadzenia gry, bronienia się, lub atakowania, składa się na przybyszów. Jeszcze jedną ujemną cechą napływu „Ślązaków" jest początek profesjonalizmu, jaki oni ze sobą przynoszą.

31. VIII. Sosnowiec — Victoria 3:2. Clou sezonu. Zawody te rozstrzygnęły o tytule mistrza Zagłębia. Za Sosnowcem przemawiała tradycja, za Victorią ostatnio dobra forma, oraz gry z poważnymi przeciwnikami (Makkabi, Berno). Gra, prowadzona przy deszczu, daje po 90 minutach rezultat remisowy 2:2 i dopiero po przedłużeniu zdobywa Sosnowiec zwycięską bramkę, stanowiącą o tytule mistrza. *H. F.*

Z Tarnobrzega. 31. VIII. Wisłoka (Dębica) — Dzicovia (Tarnobrzeg) 1:1 (1:1). W I-szej połowie przewaga Wisłoki, która ma za sobą silny wiatr. Mimoto Dzicovia często atakuje, uzyskując bramkę, strzeloną z pięknej kombinacji środkowej trójki przez lewego łącznika, Sawarskiego. Tempo gry zaostrza się. Wisłoka stara się za wszelką cenę wyrównać i po ciężkich zmaganiach zdobywa lewy łącznik, Dudek, goala dalekim strzałem. Po pauzie gra otwarta z przewagą Dzicovii, mimo jednak wysiłków obustronnych wynik pozostał nierozstrzygnięty. Grę całą paraliżował ku oburzeniu publiczności i graczy sędzia, podobno „związkowy", p. Jesionek (wzbraniający się mimo żądań okazać legitymację sędziowską), a to nietylko przez wybitne stronnicze rozstrzyganie na korzyść Wisłoki, ale też przez fałszywe, prostowane przez graczy Wisłoki, za zgodą których zmieniał swoje orzeczenia. Dzięki też sędziemu Wisłoka wyszła z zawodów remisowo.

Z Nowego Sącza. 30. VIII. Samson—Jehuda 2:1. Boisko Sandecji. Mimo silnej przewagi Jehudy (rogów 1:14) zwycięża Samson, posiadając lepszego bramkarza. Odznaczył się Rubinfeld z Jehudy. Sędziował bezstronnie i dobrze p. Uczkiewicz.

Z Kowla. 23. VIII. Amatorzy—Makkabi (Lublin) 1:0 (0:0). — 24. VIII. Rewanż 1:0 (1:0). Ciekawe, że Amatorzy, stojący na ostatniem miejscu w tabeli mistrzostwa klasy C grupy kresowej, zdołali dwukrotnie pokonać B-klasową Makkabi. *A. M.*

Z Borysławia. 27. VIII. Borysławia II—Kadimah II 2:1 (2:0). Zwycięstwo drużyny ambitniejszej nad lepszą technicznie i taktycznie. Sędziował p. Gartenhaus źle. 29. VIII. Borysławia III — Kalimah III 5:3 (4:1). 31. VIII. Strzelec (Drohobycz) — Borysławia 1:1. Przez cały czas gra w szybkiem tempie. W I-szej połowie lekka przewaga gości, których jednak wszystkie strzały grzęzną w rękach dobrze dysponowanego Biesiady. W II giej połowie obraz gry się zmienia. Borysławia usadawia się pod bramką gości, jednak żadnego punktu zdobyć nie może z powodu braku strzałów. W 20' przedziera się z łańcucha obwodzącego prawoskrzydłowy gości, centruje i lewy łącznik zdobywa pierwszy punkt. Niedługo potem Borysławia z wolnego pośredniego wyrównuje. Sędzia, p. Rzadki, najgorszy na boisku. *(ika).*

Z Wilna. 28. VIII. K. S. 1. p. p. Leg. — Ż. A. K. S. 11:0 (3:0). Wojskowi grają w I. połowie bardzo słabo,

prymowani tem przerzucają grę na pole gospodarzy, lecz obrona i bramkarz wyjaśniają. Po pauzie są goście stroną bardziej atakującą i w 5' strzela lewy skrzydłowy 1 goala dla Czuwaju. Ataki Jaroslavii załamują się na doskonałym w tym dniu Kurku. Nadspodziewanie wyrównuje Czuwaj w 24'. Sędzia p. kpt. Hetper dobry.

Z Będzina. 24. VIII. Amatorzy (Kraków) — Hakoah 1:3 (6:0). O grze dałoby się mało powiedzieć, natomiast wiele o 1½-godzinnych incydentach, do których w głównej mierze przyczynił się nieudolny sędzia, p. Kałkowski.

30. VIII. Akademicy — Hakoah 2:10 (1:7). Wielka impreza pieniężna na budowę żyd. domu akad. musiała znaleźć odbicie w futballu, jako jednym ze środków zdobywania pieniędzy. Dziwnem jest tylko, że będzińska Hakoah na ten cel nie mogła „poświęcić" więcej, jak 50% dochodu. Akademicy afiszowani, jako Amatorzy „nie z Wiednia", pokazali grę wcale nie wiedeńską. Zresztą nie można się dziwić, skład był niezręcznie ułożony. U Akademików dobrzy: w ataku Wygodzki i Bierwiński, w pomocy Zmigrod sn. H. z 4 rez. Birencwajg w ataku b. dobry. Zawody prowadził bez zarzutu najlepszy sędzia Zagłębia, p. Słomczyński. Dowiódł on, że dobry sędzia potrafi w karbach utrzymać graczy i nawet tak niesforną publiczność, jak będzińską.

31. VIII. Sarmacja II—Przemsza 6:0 (4:0). Z powodu ulewnego deszczu grę skrócono o 20 minut. Sędziował p. Frenkel.

Zawody pomiędzy Wisłą (Brzezinki G. Śl.), a Sarmacją, nie doszły do skutku z powodu rozmokłego boiska i deszczu.

Z Dąbrowy Górniczej. 30. VIII. Hakoah (Będzin)—Sport 3:0 (2:0). Drugi garnitur Hakoahu, zasilony 3-ma graczami I-ej drużyny, odniósł łatwo zwycięstwo.

31. VIII. Hakoah (Będzin) — Naprzód 2:1 (0:1). Hakoah gra w 9-tkę, gdyż gracze „boją" się grać na błocie i deszczu. Naprzód staje się coraz poważniejszym kandydatem do klasy B. Śliczną grę w tym dniu pokazał bramkarz Hakoahu — Barton. Sędziował dobrze p. Mund młodszy z Krakowa. — Hakoah junior (Będzin) — Naprzód junior 2:4 (2:1).

w II. ciągle atakują i zdobywają 8 bramek w równych odstępach czasu. Sędzia, p. Magids, słaby. Organizacja i porządek skandaliczne.

30. VIII. Wilja III—Makkabi III 3 : 1 (2 : 0). Przewaga Wilji, mającej lepszą pomoc i atak. Sędziował p. Teper na korzyść Makkabi. — Makkabi II — K. K. S. Ognisko 2 : 1 (2 : 0). Kolejarze są dobrym materjałem. Potrzebują treningu i rutyny. Sędzia p. Nussbaum.

W zawodach o mistrzostwo klasy B wysunęła się na pierwsze miejsce drużyna W. K. S. Pogoń II, mająca na 3 spotkania 6 punkt. i stosunek bramek 16 : 2, na drugiem miejscu jest Makkabi (2 spotkania, 4 punkty, stosunek bramek 6 : 0), na trzecim Sparta (2 spotkania, 2 punkty, bramek 9 : 3). Czwarte miejsce obsadziła Wilja II, tracąc ostatnio 2 punkty na korzyść Pogoni (walkower), ma ona (Wilja) na 3 spotkania 2 punkty, stosunek bramek 4 : 6. Dalej kroczą W. K. S. Czarni (3 gry, 2 punkty, bramek 3 : 14), Z A, K. S. (3 spotkania, 0 punkt. bramek 0 : 12). K. S. Iskra nie rozegrał jeszcze żadnych zawodów o mistrzostwo.



Team Polski w Budapeszcie w otoczeniu prezydjum Węg. Zw. (Inż. Fischer, prez. Tibor, wicepr. Kiss).

Już powróciła z turnee Wilja i mamy nadzieję, że z jej przyjazdem skończy się wreszcie jałowa część sezonu. Przyczynią się do tego także rozgrywki o mistrzostwo klasy A. *L. R.*

Z Łucka. 30. VIII. Kresowianka komb. — Hasmonea 4 : 1 (3 : 0). Ospała i apatyczna gra nie należała do ciekawych, lecz była jeszcze jednym z dowodów, że Kres. jest najlepszą drużyną Łucka. Bramki dla Kres. zdobyli: Baranowski I 2, Chrząstowski i Sozański po 1, dla Hasmonei strzelił z wolnego lewy pomocnik Glejer. *Emte.*

Z Drohobycza. W przeszłym tygodniu odbyło się Nadzw. Walne Zgromadzenie tutejszego Ż. T. G., na którem ukonstytuowano nast. Wydział: prezes p. Seller, wiceprezes p. Schenkelbach, sekretarz p. Kerzner, referent sportowy p. Begleiter, skarbnik p. Bergwerk, administrator p. Fleischer i pp. Gartenberg, Hütter, Kornhaber, Salitry, Dr. Wachtel, Urich, Zuckerberg. Uchwalono zmienić nazwę na Ż. T. G. S. „Betar".

31. VIII. Jutrzenka (Lwów) — Ż. T. G. 0 : 0. Zawody towarzyskie. Po dwutygodniowej przerwie postarał się nowy Wydział Ż. T. G. o mecz z Jutrzenką lwowską (poraz drugi, pierwszy 2 : 0 dla Ż. T. G.). Gospodarze bez 3-ch najlepszych graczy (Blumenblatta, Begleitera i Halperna) grali dobrze, zwłaszcza rezerw. bramkarz, który był jednym z najlepszych graczy na boisku. W I. połowie gra otwarta, w II. przewaga gospodarzy, tylko dzięki brakowi strzelców i dobrej grze bramkarza nie uzyskali oni zwycięskiego goala. Pod koniec przeważają goście, lecz strzały stają się łupem bramkarza, albo autów. Karny po obu stronach obroniony. U gości podobał się bramkarz, lewy obrońca i skrzydła, u gospodarzy rezerw. bramkarz, który miał „swój dzień", środek napadu Feuerstein i Tannenbaum. Praca trenera, p. Bodera, wydaje owoce. Rogów 7 : 6. Sędziował p. Markus ze Lwowa.

Przedmecz: Tyśmienica — Ż. T. G. II 2 : 0 (2 : 0). Przez cały czas gry przewaga Tyśmienicy niewyzyskana stosunkiem goali.

Równocześnie odbył się mecz na boisku Czarnych między Czarni—Kadimah (Borysław) 2 : 2 (2 : 2).

W Drohobyczu istnieje K. S. Strzelec, który składa się z graczy Czarnych i Kolejarza. *(br.)*

Z Łowicza. 10. p. p. — Reprezentacja Łowicza 7 : 0. Łatwe zwycięstwo. Gra stała na bardzo niskim poziomie. Z wojskowych wyróżnili się Szubert i Michalak. — Kadimah (Łódź) — 10. p. p. Są to derby łowickie. Publiczność oczekiwała tego rewanżu (mecz 2 : 0 dla wojskowych), gdyż Kadimah miała przyjechać w pełnym składzie. Z powodu wyjazdu 10. p. p. na manewry mecz odłożony.

Z Sieradza. Kaliskie Stow. G. S.—Czarni 3 : 4 (mistrzostwo) Czarni z wielkim trudem pokonali rywala w swoim podokręgu.

Z Pabjanic. Sparta (Łódź) — P. T. C. 0 : 9. B klasowa drużyna łatwo pobiła Spartę, która wystąpiła z 5-ma rezerw. Do klęski przyczynił się bramkarz Sparty, który grał niżej wszelkiej krytyki. Sędziował p. Kozielski. P. T. C. — Sokół 5 : 0. Nieoczekiwane, wysokie zwycięstwo P. T. C. nad miejscowym Sokołem, który wystąpił w osłabionym składzie.

Z Piotrkowa. Bar Kochba (Łódź) — Concordia 1 : 5. Miejscowi odnieśli zwycięstwo nad słabo grającą Bar-Kochbą, która pod względem technicznym stoi bardzo nisko. W Bar-Kochbie wyróżnił się środek pomocy, u miejscowych cała środkowa trójka napadu. *(Lebew).*

Z Przemyśla. 26. VIII. Hakoah (Grac) — Hagibor 10 : 2 (3 : 2). Goście osiągnęli u nas najlepszy wynik, dzięki strasznie słabej grze Hagiboru, który wystąpił z kilku rezerwowymi. W I. połowie Hagibor jakoś się trzyma, prowadząc nawet przez pewien czas. Zato w II. połowie gospodarze opadają na siłach, co wykorzystują goście. Hakoah jest sobie drużyną całkiem przeciętną. Sędzia p. Nowosielski.

30. VIII. Polonia III — Ruch 4 : 0 (2 : 0.) Ostatnie zawody o mistrzostwo C-kl. przyniosło zasłużone zwycięstwo rezerwie Polonii, u której widać znaczny postęp. Ruch zaś przez tą klęskę stracił mistrzostwo C-klasy, mistrzem zaś została Jaroslavia. Zawody prowadził p. Wohlman dobrze.

31. VIII. Polonia—Rewera (Stanisławów) 4 : 0 (2 : 0). Mistrzostwo klasy A. Drugie zawody, rozegrane w Przemyślu, przyniosły Polonii dalsze dwa punkty. Rewera, mimo fuzji z Sokołem, nie uniknie spadku do B-klasy, gdyż zespołowi jeszcze dużo brakuje do przeciętnej A klasy. W jedenastce stanisławowskiej jedynie dobry bramkarz, który uchronił drużynę od podwójnego wyniku. Gra przez cały czas na połowie Rewery, która sta-

rała się bronić od wysokocyfrowej klęski, Polonia grała ładnie, szczególnie atak pracował ambitnie. Bramki zyskali 2 Duda, 1 Dobrzański, 1 Waszkowicz. Rogów 7 : 1 dla zwycięzców. Sędziował p. Bilor. *S. A.*

Z Żywca. 8. IX. D. S. V. Liga (Witkowice) — Koszarawa 2 : 3. Miejscowym z trudem udało się zwyciężyć bardzo silnego przeciwnika niemieckiego.

Z Kielc. Dnia 30. lipca br. kieleckie drużyny futballowe: 4. p. p. Leg., K. H. D. S., Makkabi, Lechja, Tęcza, Policja Państw., Sokół, 2. p. a. p. Leg., Bar-Kochba i Błękitni, przystąpiły do Łódzk. Okręg. Związku Piłki Nożnej, tworząc w Kielcach Podokręg i w zupełności przyjmując statut Okręgu. Do zarządu zostali wybrani: mjr. Szydłowski (prezes), prof. L Dobrowolski (wiceprezes), Z. Wojtasiewicz, J. Cybulski, J. Antczak, do Wydziału Gier i Dysc.: Świerczyński, E. Kozłowski, inż. Zieliński, Walendowski i Dr. Silberszlak, do Komisji Rew.: Szper, Jackowski i Moszkowicz. W II. połowie z. m. Podokręg rozpoczął swoje czynności.

31. VIII. 4. p. p. Leg. — K. H. D. S. 5 : 0 (4 : 0). Mistrzostwo miasta Kielc. Walka obu drużyn z deszczem. Przewaga 4. p. p. Leg. Sędziował p. Matejak.

6. IX. K. H. D. S. — Lechja 5 : 2 (2 : 1). Obie drużyny z rezerwowymi graczami. Gra niezbyt interesująca ze względu na brak zgrania się i z powodu deszczu. W 3' KHDS uzyskuje 1 punkt. Lekka przewaga Lechji. Grę utrudnia rozmokłe boisko. W 22' Lechja wyrównuje. Wypad KHDSu, uwieńczony goalem. Po przerwie teren fatalny. Jednostajne i monotonne obustronne ataki. KHDS uzyskuje 3 goala. Lechja zaś 2-go. Sędziował p. Sommer.

7. IX. 4. p. p. Leg. II — Makkabi II 1 : 4 (0 : 3). Gra ostra. Lekka przewaga Makkabi. Zawody ciekawe. W Makkabi jest dobry materjał, którym powinien się zająć kier. sekcji. Rogów 6 : 3 dla Makkabi. Sędziował p. Sommer.

Z Warszawy. 3. IX. Victoria Žižkov (Praga) — Polonia 2 : 4 (1 : 3). Do plejady drużyn zagranicznych, jakie bawiły w stolicy, dodać należy jeszcze, zdaje się, że już ostatnią w tym sezonie, drużynę czeską, Victorię Žižkov. O ile dwa lata temu Viktorja pokazała grę rzeczywiście ładną, o tyle tym razem, publiczność sportowa stolicy, zresztą obecnie bardzo wybredna, trochę, a nawet bardzo była niezadowolona z gry i zachowania się gości czeskich. Przegraną swą tłumaczyli Czesi tem, że błotnisty teren przeszkodził w pokazaniu ładnej gry i osiągnięciu zwycięstwa. Że gra na błocie traci bardzo wiele na wartości, to wiadomo, ale że tak rutynowana drużyna, jak Victoria, nie umie grać na błocie, to dziwne. Aż śmiech ogarniał widzów gdy widzieli Czechów, niezgrabnie poruszających się na boisku i z trudem kopiących piłkę. (Chyba to nie I. garnitur, a może taka Vict. Žižkov, jak w Krakowie, t. zn. Liben, lub kto inny pod firmą Vikt? — Red). Zapewne, że zmęczenie graczy poprzedniemi zawodami odegrało tu poważną rolę.

Polonia tym razem udowodniła, że jest drużyną bardzo rutynowaną i że tytuł mistrza słusznie się jej należy. Nie jest rzeczą wykluczoną, że w grach o mistrz. Polski może dać się mistrzom pozostałych okręgów bardzo we znaki.

Powyższe zawody ściągnęły na Dynasy pomimo niepogody dość dużą liczbę widzów. Jedni przybyli oglądać czeską grę, inni nowych sukcesów mistrza stolicy. I jeśli ci pierwsi się rozczarowali, to ci drudzy byli oczarowani grą drużyny stołecznej, w której atak i pomoc pokazały, co umieją. Już w 1' uzyskuje Janek 1-szą bramkę. Czesi nie przejmują się zbytnio, ale nie mogą wyrównać. Szereg dalszych ataków Pol. przynosi 2-gą bramkę. Goście zaczynają grać ostro, czasami zbyt ostro, uzyskując w 35' 1-szy punkt przez prawego łącz. W kilka minut później Grabowski przebija się, bramkarz rzuca się pod nogi, piłkę otrzymuje Janek Loth i strzela nieuchronnie w siatkę. Po zmianie stron znaczna przewaga gospodarzy. Jeden z wypadów Czechów kończy się bramką. Rezultat 3 : 2 powiększa Loth II. uzyskując z centry prawego skrzydła zwycięską bramkę.

Gra, prowadzona w dość żywem tempie, dość ciekawa. Gospodarze naogół górowali nad swym przeciwnikiem. W obronie spisywali się dobrze Hamburger i Bułanow. Pomoc słabsza. Z gości nieźli lewoskrzydłowy, śr. pom i bramkarz.

Warszawianka — Legja 4 : 3 (2 : 1). Druga serja meczy o mistrz. kl. A WOZPN, już się rozpoczęła. Warsz. wygrała z różnicą jednej bramki, Legja przegrała, bo nie miała szczęścia, co, jak wiemy, w piłce nożnej zazwyczaj decyduje o wyniku.

Warsz. jest drużyną nieobliczalną, wpadającą z jednej ostateczności w drugą. Czasem gra nadspodziewanie dobrze, częściej gra niżej krytyki. Gdy białoczarni prowadzili 4 : 1, gracze zaprzestali grać, dopiero gdy przeciwnik brał górę, Warsz. zrywa się do walki i zaczyna grać na serjo. Niestety następuje to czasami zapóźno. Nierówność gry Warsz. stała się chroniczną. Tego się stanowczo winna pozbyć drużyna, która ma aspiracje do zdobycia tytułu mistrza. Nie dość jest zdobyć mistrzostwo, trzeba je umieć utrzymać i godnie bronić. Tego, zdaje się, Warsz. chwilowo nie dokonałaby. Powiadamy chwilowo, gdyż obecna nierówność gry z biegiem czasu minie.

Naogół przypuszczano, że Legja może spłatać figla i wygrać. A nie dużo brakowało. Wojskowi w ostatnim czasie poczynili wielkie postępy. Niestety trochę zapóźno, gdyż trzecie miejsce w tabeli WOZPN stracone. Polonia po przyjeździe z Konstantynopola może mieć z Legją trudną przeprawę.

Spotkanie Legja — Warszawianka, rozstrzygające o drugiem miejscu, było dość ciekawe, szczególnie w ciągu ostatnich 20', gdy wyrównanie wisiało na włosku. Gra żywa, ostra, czasami zbyt ostra, wynik do ostatniej chwili niepewny. W pierwszych chwilach wojskowi energicznie nacierają. Atak biało-czarnych nie może dojść do głosu. Pomoc Legji wspomaga dzielnie swój atak, lewy łącznik strzela bramkę, lecz sędzia nie uznaje jej. Dopiero po 15' gra się wyrównuje i Zwierz zdobywa 1-szy punkt. Niebawem Legja wyrównuje. Grząskie boisko utrudnia bardzo przeprowadzanie krótkiej przyziemnej gry. Walka bardzo ostra, biało-czarni grają nerwowo. Druga połowa gry przynosi Warsz. dwa dalsze punkty. Od tej chwili biało-czarni lekceważą przeciwnika, który nie upada na duchu, tylko stara się wyrównać. Wskutek błędu, a raczej nonszalanckiej gry Suchorzewskiego, Legja uzyskuje 3-cią bramkę. Ostatnie chwile gry stają się bardzo emocjonującemi. Wyrównanie wisi na włosku. Domański broni wszystkie strzały przytomnie. Wreszcie p. Mandl odgwizduje zawody.

W drużynie biało czarnych najlepsi: Domański, Pucman, Jung, u Wojskowych: Krawuś, Mielech, Amirowicz. Rogów 7 : 4 dla Warsz.

Warszawianka II. — Legja II. 2 : 0 (2 : 0). Mecz tow. Gra dość ciekawa. Odmłodzona drużyna zwycięzców zapowiada się dobrze, szczególnie atak. Lewa strona Hahn-Mulicki doskonała. Legja, wzmocniona Babireckim (dawniej Cracovia), grała słabo. W.

Ze Lwowa. 6. IX. Z dniem dzisiejszym stał się Lwów bogatszym (oficjalnie) o jedno boisko na Pohulance. 40 pp. i Lechja są właścicielami tegoż. Popołudniu w obecności świty wojsk. odbyło się poświęcenie połą-

czone z zawodami lekko-atletycznemi i meczem Lechja — 40 pp. Program zawodów lek.-atl. obejmował bieg na 100 i 3000 m. na przełaj. Zwycięzcami byli na 100 m. Hescheles (Hasmonea) 12·3", na 3000 m. Kawa (Czarni) 13' 10·8".

Mecz Lechja — 40 pp. przyniósł zwycięstwo Lechji w stosunku 4:1. Honorową bramkę uzyskują wojskowi z karnego. Lechja z rezerw. Sędziował p. kpt. Bilor.

Na boisku Hasmonei odbyły się zawody towarzyskie między Metalem, a Rekordem 10:0. Drużyna Rekordu powstała z graczy dawnego „Odwetu".

Pogoń — Czarni 2:0 (2:0). Z dniem dzisiejszym został bojkot prasowy Pogoni zniesiony. Bliższe szczegóły kompromisu podam później. Spotkanie tegoroczne obu rywali nie było przyciągającem, liczono się z pewną wygraną P., (choć w obozie Czarnych panował również dobry nastrój;) toteż ilość widzów nie przewyższała 3000. Mecz ten był typową walką o punkty, nie widać było stylu, ani ładnych pociągnięć. Byle naprzód i dużo strzelać, było dewizą obu klubów. U Czarnych widzieliśmy nawet więcej myśli w akcjach.

Wacek jednak rozstrzygnął wynik zawodów, obie bowiem bramki były jego wyłączną zasługą. U zwycięzców uderzał brak spójności zwł. trójki środk., ongiś nierozerwalnej. Garbień i Bacz są cieniami zeszłorocznego ja, Słonecki grał leniwie, Szabakiewicz odznaczał się ładnymi biegami, w pomocy jedynie Hanke zadowolnił. Obrona z bramkarzem dobra, zwł. Giebartowski. Po nabyciu rutyny i niezmanierowaniu, może stać się olimpijczykiem, jak go już w klubie nazywają.

Czarni nie grali źle, brak im strzelców. Pomoc i obrona niezła, zdołały prowadzić grę otwartą, z lekką nawet przewagą, umiejętność jednak Cz. znikała przed bramką P. Nawet karnego rzutu napad (Chmielowski) nie zdołał wykorzystać. Miller dużo stracił, Chmielowski zbyt nerwowy, Wójcik dobry, lecz nie jako dyrygent ataku, Kopeć IV. pracowity, Langer dziki. Pomoc bardzo dobra, zwł. skrajni. Kopeć I., Witkowski, Hawling i Kmiciński zadowolnili. Najlepszym był Winnicki, bronił, co mógł, wobec obu bramek Wacka z kilku kroków był bezsilnym.

Przebieg gry: Czarni atakują i z miejsca uzyskują róg, główka Witkowskiego idzie obok słupka. Strzały Bacza, Fichtla, Hankego, broni Winnicki, wzgl. kończą się w oucie. Kopeć I. kilkakrotnie ratuje. Wacek uzyskuje 1 goala w 42'. Wtej samej minucie pada 2 goal dla P. ze ściętego strzału również Kuchara. II-ga połowa. Zrazu gra z lekką przewagą Cz., którzy starają się wynik polepszyć. Wolny rzut pośredni do Pog., niewyzyskany. Hanke rempluje Chmielowskiego, karny, przestrzelony przez zdenerwowanego zremplowanego 87'. Garbień przebija się, unicest. Win. wybiegiem, Garbień odtrąca go, Winnickiego znoszą z boiska, zastępuje go Chmielowski. Olearczyk strzela karnego obok słupka 88'. Gra w drugiej połowie miejscami brutalna. Sędziował naogół dobrze p. Szlesser.

O meczu Lwów — Kraków narazie głucho, choć 14-ty jest terminem zawodów. Składu jeszcze nie wyznaczono, nastąpi to jutro, wzgl. we środę (10. IX.). Prawdopodobny skład Lwowa: Winnicki (Cz.), Hawling (Cz.), Olearczyk (P.), Hanke, Kuchar (P.), Schneider (H.), Miller (Cz), Steuerman (H), Bacz, Garbień, Słonecki (P).

13. IX. rozegrają zawody rewanżowe (Cytadela g. 4 ta) Prasa (Lw. Koło Spr. Sp.) — Kollegjum Sędziów. Prasa trenuje, aby nie dać się sromotnie drugi raz pobić. *Schargel.*

Weissman, bramkarz Hasm., doznał kontuzji ręki, co wstrzyma go przez dłuższy czas od grania.

Z Poznania. 7 bm. dał nam wiele niespodzianek, a odbyte gry każą przypuszczać, że walka o pierwsze miejsca będzie, szczególnie w drugiej serji gier, ciekawą. Zupełnie najniespodziewaniej ulega Pogoń — Polonji 1:3 (0:3), Unja zaś wychodzi z AZS. 1:1 (0:0) po formalnym treningu na bramkę. Warta z trudem zwyciężyła 3:0 (0:0) Posnanię, a bramki padły w ostatnich 10 min. Zainteresowanie zawodami publiczności coraz to większe, a może tylko z powodu pysznej pogody publiczność stawiła się licznie.

Pogoń, która tak ambitnie walczyła przeciw Posnani, odbierając jej jeden punkt, pokazała grę bezplanową i mało produktywną. Polonja zaprezentowała się dobrze, jej gra kombinacyjna, obmyślana i umiejętne obstawianie, przyniosły zdecydowane zwycięstwo. Przebieg gry żywy, do połowy lekka przewaga Pol., która uzyskuje 2 bramki. 3-cią bramkę dla zwycięzców bije sobie Pogoń sama. Po zmianie uzyskuje Pogoń 1 bramkę przez Kaźmierczaka. Pod koniec znowu naciska Pol.

Zawody pomiędzy Unją, a Ak. Zw. Sp. zapowiadały się mniej ciekawie, ze względu na ogólny zastój u Akademików. Gra wykazała zupełnie coś innego. Po 25 m. „akademickiem" spóźnieniu zjawia się AZS. na boisku w bardzo silnym składzie, z Brzezińskim w bramce, Lorkiewiczem w obronie, z Siodą i Köhlerem w ataku, którzy zjechali się z całej prowincji, by po staremu bronić swych barw. Unja stanęła bez Dziennika, zresztą w komplecie. Pierwsza połowa nie daje, pomimo silnego zmagania się obu walczących ston, żadnego wyniku. Lekka inicjatywa Unji widoczna. Atak jej ma trudną walkę z silnymi tyłami Akademików. Kilka niebezpiecznych ataków po obu stronach likwidują znakomici bramkarze. Druga zmiana daje zupełną przewagę Unji. Akademicy mają tylko kilka przeboji, z których jeden, dzięki nieporozumieniu obrońcy z bramkarzem, przynosi im bramkę. Pobudzona tem do żywszej działalności Unja niebawem wyrównuje i to wszystko, bo AZS. tylko się broni całą drużyną, a nawet muruje, by utrzymać korzystny dla siebie wynik. Sędzia p. Mallow sprawował swój urząd zadawalniająco. Z AZS. wyróżnić należy przedewszystkiem Brzezińskiego i Lorkiewicza, którym zawdzięczyć mogą koledzy wynik. Grali oni, jak dotąd u nich nie widziano. W Unji trójka ataku słaba, pomoc bardzo nierówna, brak zupełnej precyzyjności.

Najciekawsze spotkanie dnia, to Posnania — Warta. Poraz pierwszy widzieliśmy na boisku Posnani tylu widzów, bo aż 1000 Z powodu niestawienia się sędziego związkowego prowadził mecz trener Warty, p. Biro, sprawując urząd swój, za wyjątkiem jednego poważnego foula na polu karnem Warty, bez zarzutu. Wbrew wszelkim horoskopom pokazała Posnania ładną grę, o szybkich pociągnięciach, jednak o słabem zakończeniu, zwłaszcza brak strzału. Warta, która wystawiła swój silny zespół, miała twardy orzech do zgryzienia; mimo, iż atak szedł, nie mógł do przerwy nic uzyskać. Zmiana przynosi nadal grę otwartą. Zdawało się, że gospodarze odbiorą Warcie jeden punkt. Brak kilkunastu minut do końca, aż tu z podania Nizińskiego bije Przybysz 1 bramkę. Krótko potem Staliński silnym strzałem 2-gą. (Od kiedy to p. Staliński tak ładnie i skutecznie strzela na bramkę? Widać, że mecze w zespole międzypaństwowym dały mu coś). 3 cią bramkę uzyskuje Warta przez Przybysza z najwidoczniejszego spalonego. Trudno, gol siedział, a sędzia uznał. Już zmrok zapadał, gdy sędzia odgwizdał ciekawy mecz. Z graczy Posnani wyróżnili się Nowakowski w bramce, cała pomoc z Pawłowskim na czele. Atak, po usunięciu Heina, idzie bez zarzutu. Warta, szczególnie po zmianie, pokazała, co umie. Wysoka technika, kiwanie, zmęczyły Posnanię i tak 2 punkty wzięła Warta. *Tep.*

Z Górnego Śląska. Rozegranie zawodow z drużyną zagraniczną stało się już dla nas zjawiskiem zupełnie powszednіem. Cała falanga drużyn zagranicznych, zaliczanych do elity futballowej świata sportowego, zalała ostatnimi czasy okręg górnośląski. Po senzacyjnych spotkaniach z praską Spartą, rozegrał Amat. Kl. Sp. w Król. Hucie dwa mecze z F. C. Teplitz, na 10 bm. zapowiedziany jest przyjazd Victorji Žižkov z Pragi, 17 b. m. MTK. z Budapesztu, zaiste program, jakiego nie powstydziłoby się żadne centrum futballowe Europy. Oczywista, iż pierwsze miejsce w angażowaniu drużyn zagranicznych dzierży AKS., który swoimi wynikami zwrócił na siebie powszechną uwagę. Szkoda tylko, że AKS. trzyma się tak uporczywie swego podwórka. Doprowadzenie do skutku kilku spotkań na obcym gruncie, a z silnymi przeciwnikami, może dla tej drużyny okazać się wielką korzyścią, dowiedzionem zostałoby też, czy i poza domem umieją skutecznie walczyć.

F. C. Teplitz — AKS. (Król Huta) 1:0 (0:0). I drugie spotkanie przyniosło gościom zasłużone zwycięstwo. Teren, na którym rozegrano te zawody, przedstawiał się o wiele korzystniej, niż w niedzielę i to niewątpliwie wpłynęło na to, iż zawody były bardzo interesujące. F. C. Teplitz okazał się drużyną twardą, dobrze zgraną, technicznie wysoko stojącą, którą niełatwo jest ugiąć. U Amatorów szczególnie słabą w tym dniu była linja ataku. Prawe i lewe skrzydło nie wspomagało w zupełności środkowej trójki ataku, a sporadyczne ich wypady były gładko przez obronę gości likwidowane. Jedynie pomoc pracowała bardzo ofiarnie, a w niej na pierwszy plan wybijał się Rotter. W I. połowie goście, mimo swej przewagi, nie mogą zdobyć żadnej bramki, dopiero w II. uzyskują ją przez środkowego pomocnika. Sędziował bardzo dobrze p. Felis.

Pierwsza niedziela, w której wszystkie drużyny przystąpiły do mistrzostwa Górnośląskiego ZOPN., nie przyniosła żadnych większych niespodzianek. Dowiedzionem zostało jednakże powtórnie, iż w żadnym prawie okręgu niema klasy tak zrównoważonej, jak właśnie na Górnym Śląsku. Amat. Kl. Sp. odnosi w Rudzie nad tamtejszą Strzałą po ciężkiej walce, zwycięstwo 2:0. Spotkanie Ruch — Orzeł (Józefowiec) kończy się wynikiem 4:3. Drużyny więc tej miary, co Orzeł i Strzała, które już z góry postawiono na szarym końcu tabeli mistrzowskiej, okazują, iż stanowczo nie chcą się pogodzić z przydzielonem im miejscem. Z trudem wielkim odprawia Naprzód (Lipiny) mistrza z Siemianowic Iskrę, bijąc go 3:2. Najzacieklejszem było spotkanie

Pogoń (Katowice) — I. F. C. 2:2 (2:1). Do zawodów wystąpił IFC. już bez Görlitza II., który, jak wiadomo, grać już będzie w lwowskiej Pogoni. Pogoń w tej walce była faworytem i nie spodziewano się, iż IFC., któremu ani trzeciego miejsca w tabeli nie wróżono, zdoła okazać się tak poważnym przeciwnikiem. W pierwszych minutach Pogoń rozpoczęła walkę jak przystoi na mistrzostwo, pracowała ogromnie ofiarnie, a każdy gracz oddawał z siebie, co tylko mógł. Owocem tej gry są 2 bramki, uzyskane przez Góreckiego i Müllera. Dla IFC. zdobywa jedyną bramkę do pauzy Kozak. Jeszcze przed pauzą ujawniło się u Pogoni zmęczenie, które potem coraz bardziej było widocznem. Po przerwie IFC. wyrównuje przez Görlitza I. i cały czas napiera na bramkę przeciwnika, upragnionej jednak bramki zdobyć nie może. Sędzia p. Rzychoń. Z IFC. najlepszym graczem był Richter, u Pogoni podobał się bardzo bramkarz Wezer.

Mistrzostwa odbywają się u nas w całej pełni. Niedoszłe do skutku, wskutek złego stanu boisk, rozgrywki, dzisiaj odbyły się. Kontury tabeli mistrzowskiej stają się coraz wyraźniejsze. Amat. K. S. pobił dzisiaj na swojem boisku Ruch z Wielkich Hajduk 3:0 i wysunął się na pierwsze miejsce. Od wyniku zawodów Strzała — Orzeł, które zakończyły się zwycięstwem pierwszej 2:0, zależało, która z dwu drużyn zajmie ostatnie miejsce. Wielką wagę przywiązywano do spotkania w Siemianowicach

Pogoń — Iskra 6:0 (1:0). Pogoni nie robiono pięknych horoskopów do tego spotkania, zwłaszcza po wczorajszych zawodach z IFC., a jednak okazało się, iż do mistrzostw jest Pogoń drużyną najodpowiedniejszą. Niema tu jakiegoś stylu w grze, wyższości technicznej, pięknych pociągnięć, lecz każdy gracz w obawie przed utratą cennych punktów i znalezienia się jego klubu na niższym szczeblu tabeli, walczy do upadłego. Taki przynajmniej obraz przedstawiały dzisiejsze zawody z Iskrą. Jeśli tylko ta silna wola, zapał i ambicja nie opuści drużyny katowickiej, to niewątpliwie wysunie się Pogoń na najgroźniejszego rywala Amat. K. S. Nadmienić należy tylko, iż specjalne szczęście miały obie drużyny, że zawody te nie zakończyły się jakimś nieszczęśliwym wypadkiem. Pogoń wystąpiła w tymsamym składzie, co dnia poprzedniego. Pierwsze chwile należały do Iskry, która coraz bardziej naciera, jednak bez skutku. Podyktowany rzut karny dla Pogoni, zostaje wykorzystany. Po przerwie opanowali goście w zupełności grę, a gdy 3-cia bramka dla Pogoni padła, zdeprymowało to w zupełności mistrza z Siemianowic i z całą rezygnacją pozwolił sobie jeszcze trzy razy piłkę w siatce usadowić. Wielką też winę ponosi w porażce bramkarz Iskry. Zawody prowadził p. Felis.

B. E.

Z Tarnowa. Mistrz. kl. B podokr. tarnowskiego należy już do przyszłości. To, co kluby uzyskały ambitną pracą na zielonej murawie, panowie „oficjalni" jednym zamachem unieważnili przy zielonym stoliku. Manja „walk-overów" ogarnęła zdaje się Wydz. Gier i Dysc. KZOPN. Drużyna przygotowuje się wiele tygodni przedtem, pracuje i trenuje w pocie czoła, ostatecznie wygrywa dany mecz, a tu nagle panom z W. G. i D. podobało się jednym ciągiem pióra przekreślić wynik, po ciężkich trudach zdobyty i ustanowić t. zw. walk-over, przepis, nie mający nic wspólnego z ideałem sportu. Najbardziej ucierpiała z tego powodu Wisłoka dębicka, a z tarnowskich klubów musiał Samson połknąć tę gorzką pigułkę. Według „skorygowanej" w Krakowie tabeli, ostateczny stan mistrz. jest następujący: 1) Tarnovia 12 p., 2) Samson 6 p., 3) Wisłoka 4 p., 4) Bochnia 2 p. W Rzeszowie wskazała Resovia bez trudu przeciwnikom swoim, tj. Czarnym jasielskim, Bar Kochbie i Samsonowi, dalsze miejsca, sama zaś stanęła do rozgrywki kwalifikacyjnej z Tarnovią. Jak wiadomo zakończyła się ona niespodziewaną klęską faworyzowanej Tarnovii 1:2. W Rzeszowie zdołała Tarnovia złe wrażenie pierwszego meczu po części naprawić, bijąc Resovię, mimo muru, utworzonego przez graczy rzeszowskich, we finiszu 3:2. Potrzebna więc trzecia rozgrywka, przypuszczalnie na gruncie neutralnym w Krakowie. Co do zejścia do kl. C niema dwóch zdań: Po 6:0 klęsce z Bochnią Samson rzeszowski chyba cudem mógłby ocaleć.

Wieść o porażce ub. tygodnia Makkabi krak. ze Zwierzynieckim KS sprawiła tu dużo hałasu. Nie można sobie wyobrazić takiego Zwierz. KS, który w czasie swego dwukrotnego pobytu w Tarnowie tyleż razy został dotkliwie pobitym, podczas gdy Makkabi niekompletna zadała Tarnovii jedną z największych klęsk na własnym gruncie.

Już po właściwym międzynarodowym sezonie kluby tarnowskie pomyślały o sprowadzeniu zagranicznej drużyny. Wybór padł na odbywającą wkrótce tournee w Ru-

munji, bądźcobądź doskonałą drużynę czeską, Sportovni Klub Hradec Kralove. Coprawda zasługę sprowadzenia Czechów nie mają Tarnovia i Olsza krak., mierząca poraz pierwszy swe siły z lepszym zespołem zagranicznym i to dziwnym trafem na gruncie tarnowskim. Hradec Kralove, znana z pięknej i gry „fair" drużyna prowincjonalna w Czechach, osiągnęła zenit swej umiejętności w r. 1922 i dotarłszy wówczas, po strasznie męczącej, lecz zwycięsko przeprowadzonej serji rozgrywek mistrz., do finału, musiała ulec bezkonkurencyjnej Sparcie 0:7. Nie uprawnia jej to jeszcze do reklamowania się jako mistrz. Czecho-Słowacji 1922 r., czy może wina w tym wypadku leży po stronie aranżerów? Nie mamy nic przeciwko temu, by zagraniczną jedenastkę szumnie reklamowano, ale podawania fałszywych faktów w rodzaju powyższego, należy unikać. W każdym razie zasługują wyniki nieznanej u nas w Polsce bliżej drużyny, na uwagę: Sparta (Praga) 1:1 (Sparta, będąca jeszcze w najlepszej formie, wyrównuje w ostatniej minucie), Cechie Karlin 4:2, Slavoj Żiżkov 4:1, Admira (Wiedeń) 8:1, SC Pilsen 7:0, Sparta Kladno 3:1, Chrudim 21:0, SC Pardubice 4:1, Bratislava 5:2, Nürnberger FV 5:1, Union Żiżkov 2:1, oto część zwycięstw, którychby niejeden mistrzowski klub Czechom pozazdrościł.

6. IX. S. K. Hradec Kralove — Olsza (Kraków) 3:3 (2:2). Urządzające te zawody kluby nie miały szczęścia. Przedpołudniem deszcz padał strumieniami i uczynił boisko Tarnovii niezdatnem do należytej gry. Wszędzie wyłaniały się małe jeziorka i kałuże, gdzie gracze mogli się dowoli wykąpać, co też ku wielkiej uciesze gawiedzi dość często czynili. W czasie gry ciągły deszcz również dokuczał tak graczom, jak i publiczności, której liczba (niecałe 500) na podobnych zawodach jest zastraszająco małą. Deficyt był wskutek tego nieunikniony, jednakowoż moralny sukces młodej A-kl. drużyny krakowskiej w grze z tak silnym przeciwnikiem, gdzie o mały włos zwycięstwo jej nie przypadło, wyrównuje to aż nazbyt. Drużyna gości rozczarowała potroszę, z wyjątkiem napadu, którego główne siły stanowiły center Vlcek i technicznie wyśmienity prawoskrzydłowy. Pozatem obaj łącznicy dostrajali się godnie do wyż wspomnianych, nieco słabszym okazał się lewoskrzydłowy. Pod względem kombinacyjnym cały kwintet napastniczy stał na wysokości zadania i mimo niemożliwego terenu pokazał nam, jakim sposobem i bez egoistycznej gry można dojść do celu. Defenzywna część Czechów mocno szwankowała. Lewy pomocnik absolutnie słabszy od prawego, także nie nadzwyczajnego. W żadnym wypadku nie można było obronie nadać miana dobrej pierwszej klasy, natomiast bardzo ładnie spisał się młodociany bramkarz rezerwowy, który ma styl podnoszenia piłek Zsigmondi'ego (z eks-Makkabi bern.).

Piękną grę przeciwstawiła gościom Olsza, mając czasami wybitną przewagę. Od Malczyka do Duźniaka grało wszystko ambitnie i ofiarnie, wymusiwszy od niemal kompletnej drużyny Hr. Kral. remisowy wynik, a ściśle mówiąc, było nawet odwrotnie. Wypadek, dzięki któremu Czesi wyrównali byt zbyt tragi-komicznym, by go nie wymienić: Kilkanaście minut przed końcem przy stanie 3:2 dla Olszy podaje obrońca tejże, przez nikogo nie zagrażany, piłkę Malczykowi. Ten wybiega naprzeciwko, lecz ani piłka, ani Malczyk nie liczyły się ze skłonnym do figlów terenem boiska. W połowie drogi piłka grzęźnie w błocie, i — o zgrozo! — tensam los spotyka nieszczęsnego bramkarza Olszy. Obydwu wydobył z matni dopiero prawy łącznik gości, nmieściwszy piłkę w mniej błotnistej i na oścież otwartej bramce.

Przebieg: Odrazu uwydatnia się kombinacyjna przewaga Czechów, którzy po zmiennych atakach uzyskują przez Vlcek'a 1. bramkę. W krótce potem Olsza wyrównuje i ku ogólnemu zdziwieniu Duźniak strzela 2 gą bramkę, najpiękniejszą dnia, ba — nawet roku. W kilka minut później wyrównuje prawy łącznik Czechów, Petrovicky, istną bombą w prawy róg, po efektownie przeprowadzonej kombinacji. Ani jednej chwili gracze nie mają spokoju od ustawicznie padającego deszczu, tem większa ich zasługa, że grali według możności. Po przerwie Olsza przebywa więcej na połowie gości i jeden z jej ataków kończy się strzałem na bramkę Czechów. Wynik 3:2 pozostałby niechybnie do końca, gdyby nie opisany powyżej incydent, dzięki któremu Petrovicky zdołał swemu klubowi uratować honor.

Wynik dla Olszy naogół zaszczytny. Hr. Kr. miał w swoich szeregach tylko 2 rez. Sędziował p. Rząsa z Krakowa, krzywdząc Czechów w wielkiej mierze.

7. IX. S. K. Hradec Kralove — Tarnovia 1:0 (1:0). Dień dzisiejszy przyniósł korzystną zmianę aury, co wszakże nie da się powiedzieć o samym meczu, który w stosunku do wczorajszego był o wiele mniej zajmujący. Zaraz z początku gry obrońcy czescy odbijają kilkakrotnie piłkę na auty boczne, co niebardzo chlubnie świadczy o ich klasie. Zastraszająco niepewnym okazuje się Szulc w bramce Tarn. i w 8 min. pakuje Vlcek obok bezradnego Szulca piłkę do goala. W dalszym ciągu zdarza się na polu karnem Tarn. bezczelny foul Srebry, ale sędzia marzył wtedy zapewne o niebieskich migdałkach. I inne foule nie podlegają żadnej karze, podczas gdy każdy prawdziwy i urojony offside gości zostaje ściśle odgwizdanym. Rozumie się, że dyscyplinowana zresztą drużyna czeska straciła wreszcie panowanie nad sobą i protestowała głośno, acz nieskutecznie. Wielki niesmak u publiczności wywołują ciągłe umyślne „hands" Srebry, pozatem najbrutalniejszego gracza. W 36' Valenta 3 kroki przed bramką pudłuje centrę z prawego skrzydła. Obopólne ataki kończą się najczęściej strzałami autowemi, przyczem „egzaminowani" sędziowie linjowi starają się przy każdej sposobności T. przypodobać, ze szkodą dla Hr. Kr. II. połowa przynosi już w 1. min. atakowi czeskiemu korzystną sytuację, przestrzeloną haniebnie. Tarnovia przeprowadza ataki, zwłaszcza prawem skrzydłem. Przy karambolu ulega prawoskrzydłowy Czechów, Petrovicky, ciężkiej kontuzji i zostaje zniesionym z boiska. Goście w 10-tkę nie siłą się zbytnio na podwyższenie wyniku, który pozostaje do końca niezmienionym.

Hr. Kr. grał jednem słowem bardzo słabo. Podobał się bramkarz, prawy obrońca i środkowy napastnik. W Tarn. Błachowski i Nowak dobrzy, reszta drużyny nie robi, jak dotychczas, pod okiem p. Kałuży żadnych postępów. Szczególnie u Skwiruta znać spadek formy. Widzów zebrało się ponad 1000. Sędziował p. Mund z Krakowa, przeoczywszy może z 3 rzuty karne. *F. A.*

Ciszewski na lewym łączniku był w drugim dniu meczu Cracovii z DFC najlepszym z całej drużyny. Ciągłe przerzucanie tego utalentowanego i ambitnego gracza z pozycji na pozycję jest wielkim błędem.

Podobno Ptak z Olszy grawituje ku Cracovii i ma zająć na stałe pozycję l. łącznika.

Makkabi krak. gra decydujący i rozstrzygający trzeci mecz kwalifikacyjny ze Zwierzyn. KS 13 bm. na boisku Crac. o godz. w pół do 4-tej pop.

Cracovia grała z DFC w drugim dniu do przerwy nadzwyczaj ambitnie i pięknie. Prowadziła też 2:0. Następnie jednak uległa silniejszem i lepszemu przeciwnikowi.

Pływanie.

Wpław przez Frankfurt (2 km) na Menie zdobył Handschuhmacher w 17'45", 2) Skamper, 3) Eicker (obaj z Kolonji).

Z Wilna. 23. VIII. br. odbył się tu wyścig pływacki na Wilji pomiędzy więzieniem, a Zielonym mostem, na dystansie 1500 m. W zawodach brało udział 56 pływaków z 10 stow. sport. Zupełnie niespodziewane zwycięstwo odnieśli młodzi zawodnicy ŻAKS-u, trenowani przez kierownika sekcji pływackiej tegoż, p. A. Werksztella. Wyniki zawodów: I. wyścig (seniorów). Stanęło 24, do mety przybyło 17. 1) Szrajbman I. (ŻAKS) 12'8", 2) Bobrowski (Wol. I. W.) 12'18", 3) Lando (ŻAKS) 12'28", 4) Szwarc (ŻAKS), 5) Piętkiewicz (WKS). Poza konkursem Dewan (Makkabi) 12'20". — II. (juniorów), Stanęło 32, do mety przybyło 25. 1) Szrajbman II (ŻAKS) 13'10", 2) Komornicki (Wilja) 13'28", 3) Napiórkowski (Wilja) 13'48, 4) Szer (ŻAKS). Organizacja, poza kilku drobnostkami, dobra. *L. R.*

Nowy czeski rekord zdobyła pna Nemecek (Slavia) na 400 m. (styl piers.) w 8'36·6". Także sztafeta pań CPK 4×100 m. w 7'21·2" zdobyła nowy czeski rekord.

Przynajmniej 15° ciepła (Celsiusza) wymaga się (w wodzie i powietrzu) do rozgrywek waterpolo.

Mistrzostwo Belgji w skokach w Antwerpji 1) Calens, 2) Phonge, 3) Van Hove.

Weissmüller przybędzie w lecie 1915 r. znowu do Europy, zakontraktowany bowiem został przez Donatha (Węgry) i Behrensa (Magdeburg).

Frölich i Steffens (z Hellas Magdeburga) żyją obecnie w Persji, gdzie trenują. Przybywają oni w listopadzie do Magdeburga.

Na mityngu pływackim w Budapeszcie 24. VIII. uzyskał Weissmüller, Benecke, Rademacher, a nawet Węgrzy, niezwykłe rekordy, bijące wszystkie światowe. Basen długości 33⅓ m. Wyniki te są problematyczne, a uznanie ich jeszcze bardziej. (Okazało się, że długość ta była źle zmierzoną niemniej jak o 50 cm. Wszystkie zatem rekordy światowe poszły... spać. — Red.)

Wpław przez Paryż 24. VIII. na 11 km. 700 m. bieg odbyty poraz 17 ty, zdobył Lahner (Włoch) w 2 g. 47 m. 2) Michel, 3) pna Cody. Startował również 55-letni Burgex 3 g. 29'30".

Mistrzostwo Niemiec w waterpolo. »Wasserfreunde" (Hannover) — „Bayern 07" (Norymberga) 3:1. Hellas (Magdeburg) - Stern (Lipsk) 5:0. Wasser freunde i Hellas walczyły 31. VIII. we finale.

Pływaczki amerykańskie Ederle, Lackie (zwycięzcy olimpijscy) i jeszcze kilka innych, zostały przez Am. Athl. Un. zdyskwalifikowane za wzięcie udziału w imprezie, zakazanej dla amatorów.

Mistrzostwo waterpolo Słowacji zdobył PTC (Preszburg).

Mistrzostwo waterpolo Niemiec zdobył Hellas (Magdeburg), bijąc Wasserfreunde (Hannover) 2:1.

31. 8. odbyło się dokończenie zawodów pływackich w Wilnie, rozpoczętych w ubiegłą sobotę. Wyścig na przełaj przez Wilję. Nalepszy kąt (najmniejsze spłynięcie) uzyskał Szrajbman I. (ŻAKS) w czasie 90" następnie kroczą Szablewicz (Sokół) 87·6", sierż. Komornicki (Wilja) 89", Halicki (WKS Pogoń) 91·8" i inni. — Bieg seniorów 200 m. przyniósł zwycięstwo Szrajbmanowi (ŻAKS) w czasie 1:43", 2) Halicki (Pogoń, Lwów) 3) Skoruk (niestowarzyszony). 200 m. (juniorzy) Osmołowski (AZS) 1:42·9, 2) Pietkiewicz (WKS Pog.), 3) sierż. Komornicki (Wilja). — 100 m. 1) Osmołowski (AZS) 51" 2) Szrajbman I. (ŻAKS), 3) Cepeusz (WTW). — Skoki (figurowe i dowolne) przyniosły zwycięstwo Szczerbininowi (WTW) 2) Dowbór (AZS), 3) Pietniunas (WKS Pogoń). Ładne i efektowne skoki wykonali Wołłejko i Law (WTW), oraz Stankiewicz i Bujko (AZS). Organizacja zawodów dobra. Niezrozumiałe jest jednak, dlaczego zezwolono startować w wyścigu juniorów kilku zawodnikom starszym. W urządzeniu zawodów szczególnie się swoją pracą odznaczyli i zasługują na podziękowanie Pp. Pułk. Wolański, prof. Lande, oraz p. Dowbór. Także odbył się wyścig na 300 m. (styl klasyczny), unieważniony z powodu wątpliwych przekroczeń co do stylu, oraz fallstartu. Jako pierwszy przybył Bengis (ŻAKS) 2:31·5" 2) Cepeusz (WTW), 3) Lando (ŻAKS). *L. R.*

Węgierskie mistrzostwo rzeczne br. zakończyło się wielką niespodzianką, albowiem dwaj pierwsi zwycięzcy są znanymi pływakami na krótki dystans. Drugą interesującą rzeczą jest, że 27 panów nie wytrzymało 13° wody na Dunaju i odstąpiło od biegu, podczas gdy wszystkie panie przybyły do mety. Mistrzem został Turnowsky (MAC) w 1:08·01", 2) Halasz (MAC) 1:09'45, 3) Hajdu (Vivo) 1:10'13". Mistrzostwo pań na tejsamej sztrece zdobyła pna Albekker (MAC) w 1:19'04".

Wpław przez Paryż (8 km) na zimnej obecnie już Sekwanie zdobył znowu Bacirgalupo w 1 g. 42 m. 31 s., 2) Rebeyrolles. Na starcie ogółem niemniej jak 158 pływaków!

Tournee wileńskiego mistrza Wilji obejmowało 12 zawodów w różnych miastach Łotwy, Estonji i Finlandji z 9 przeciwnikami (w tem 2 reprez.). 1/8 rozegrała Wilja w Rydze mecz z Rygas Futbola Klubs, któremu uległa 0:4 (0:2). Rewanż przyniósł znów porażkę, ale mniejszą bo 0:2 (0:1). 7, 9, 11/8 poniosła Wilja 3 dalsze klęski w Tallinie, przegrywając 0:5 (0:4) do Sportu, 1:4 (0:3) do Kalevu i 2:3 (0:3) do Jauqguali Futbola Clubi. Po tygodniowym odpoczynku rozegrała Wilja dalsze mecze w Finlandji, a to 17/8 z reprezentacją okręgu Knopjo (jedyne zwycięstwo w tournee) 3:1 (2:1), rewanż 3:3 (2:1). Wynik następnych zawodów z Garulakorlely Bollklubem był nierozstrzygnięty 2:2 (0:0). Zawody z repr. Waasamy znów dały wynik nie rozstrzygnięty 3:3 (1:2). Tarzpern Palleillel zdołali zwyciężyć Wilję 3:2 (2:1), a Kamraterna (Abo) zrewanżowała się za nierostrzygnięty wynik w Wilnie wygraną 2:1 (0:0), a ostatnie spotkanie 29/8 z Turum Pallosewra skończyło się wygraną tegoż w stos. 3:0 (2:0). W niedzielę 31 sierpnia przybyli Wiljacy z powrotem do Wilna. Goale dla Wilji strzelili Leszczyński i Nikołajew po 4, Cukanow 8 i Dydaś 1. Ogólny stosunek bramek z tego tournee 17:35.

Pogoń (Poznań) wniosła protest przeciwko grze z Unją, ponieważ piłka rezerwowa była pęknięta. Cóż, kiedy gra się odbyła cała i druga piłka była zbyteczną.

Posnania zaś, wychodząc z Pogonią 2:2, również sobie zaprotestowała, ponieważ boisko rozmokłe nie nadawało się do gry o mistrzostwo. Szkoda tylko protestowego, które przepadnie, wiadomo bowiem, że protest odnośnie do boiska trzeba wnieść przed grą.

Dochodzą nas słuchy o unieważnieniu meczów Hasmonea -Pogoń i Hasmonea-Rewera, gdyż w Hasm. grał bramkarz Weissglas, który brał udział w mistrzostwie C klasy w Jehudzie tarnopolskiej.

Wydz. Spraw Sędz. Pozn. Z. O. P. N. wprowadził dla sędziów jednolity strój sędziowski.

Obrubański ma pono sędziować na meczu Polonja — Hasmonea 26. X. w Przemyślu.



Z wyścigu kol. Lwów—Kraków 7. IX. br. Przeprawa jeźdźców i auta na promie przez Dunajec. Starter p. Weiss i nasz współpracownik p. Periy.

Kolarstwo.

Wyścigi w Berlinie na torze Olympia. Hahn zwyciężył mistrza Niemiec Lorenza w biegu sprinterskim o długość koła. Hahn rozpoczął spurta końcowego na 300 m. przed metą. Na długich dystansach było dużo defektów (Wegman, Lewanow, Bauer). Na 10 km. zwyciężył Lewanow w 8'46.8" przed Wegmanem i Szubertem. Na 25 km. zwyciężył Wegman w 20'38.4 przed Szubertem i Bauerem. 50 km wygrał Szubert w 42'29.2" przed Lewanowem i Stellbrinkiem.

Naokoło Bawarji (205 km). Zwyciężył Jacob (Monachjum) w 7 g. 05 m, 49.6 s., 2) Reitberger (Monachjum), 3) Könninger (Mon.), 4) Förster (Aachen). Faworyt Papesch (Schwabach) odstąpił.

Mistrzostwo drogowe Francji na 100 km. (częścią za prowadzeniem) zdobył Fr. Pellisier w 2 g. 37 m. 18.3 s., 2) H. Pellisier (brat) 5 min. później.

Paryż — Soissons 129 km. wygrał Raymond w 4 g. 23 m.

Zurych — Chaux de Fonds 200 km. zdobył H. Suter w 7 g. 50 m. 40 s. przed Collem i bratem M. Suterem.

Wyścig szosowy Hannover — Brunświk — Hannover (120 km.) dla amatorów Niem. Zw. Kol. wygrał Fricke (Hannover) na 21 przeciwników w 4 g. 10 m. 25 s.

Mistrzostwo amerykańskie w sprincie, które liczy się na punkty z całorocznych konkurencji zdobędzie napewno A. Spencer 51 p. Ma on jeszcze jeden bieg przed sobą, a jego konkurenci mają Walker 45 p. Piani 34 p., Goullet 17 p., Fred Spencer 18 p.

Senzacyjnem było spotkanie A. Spencera mistrza Ameryki, z Moeskopsem (Hollandja), wielokrotnym mistrzem świata.

Wyścig naokoło Prus wsch. 297 km. (start i meta w Königsbergu) zdobył przy nieustannym prawie deszczu na 16 zawodowców Nagel (Berlin) w 12:21'48" Do mety doszło 10. Z amatorów wszyscy odstąpili (nie wytrzymali).

Dookoła Münsterlandu 205 km. (start i meta w Boscholt) wygrał mistrz górski Mandalartz (Kolonja) w 7 g. 3 m. 30 s.

Wielką nagrodę przemysł. Barmen o 125 km. dla amatorów zdobył Stollenwerk (Aachen) w 4 g. 42 m. 24 s. 2) Möller (Hannover) mistrz. Niemiec.

Międzynar. wyścigi w Budapeszcie 31. 8. W biegu par zwyciężyła para wiedeńska Kaletta — Zenkay w pewnym stylu. Bieg 25 km. za prow. mot. zdobył Toth (Węgry) w 26'10". Sprinterski na 1000 mtr. wygrał Grimm.

I. Zjazd Austr. Motocykl. odbędzie się w Gracu z okazji jesiennego jarmarku i połączony będzie z różnymi wyścigami.

Wyścigi torowe w Paryżu w welodronie Buffallo 2 um. przyniosły wielką niespodziankę. Włoch Mori pokonał wielu znakomitych światowych sprinterów, jak np. Poulaina, Degraevea (Belg.). Bieg 100 km. wygrał Miquel w 1 g. 20 m. 6 s. (nowy rekord torowy) 2) P. Suter (Szwajc.), 3) Vanderstuyft.

Mistrzostwo Europy motocykli odbyło się 7 bm. w Medjolanie.

Włoskie Grand Prix autom. o wielką nagrodę Włoch odłożone zostało na 19. X. br.

P. Suter osiągnął w Paryżu na torze parku książęcego wielki sukces, przebywając w 1 godz. 67 km. Faworyt Miquel odstąpił w czasie biegu.

Wielką nagrodę pol. Saksonji (180 km.), start i meta w Brunświku, zdobył Erich Möller (Hannover), bijąc w spurcie końcowym grupę czołową z 13 jeźdźców złożoną w 6 g. 07 m. 10 s.

Wegmann (Szwajcarja) zdobył na torze w Lipsku prawie wszystkie biegi. Główny wyścig sprinterski i bieg premjowy wygrał Spencer, (Ameryka). W biegu głównym amatorów zwyciężył Graue (Berlin).

Mecz Artur Spencer (Amer.) — Moeskops (Hollandja) mistrz świata, odbyty 30 um. w New Yorku, a oczekiwany z wielkiem naprężeniem, wygrał w 1-szym biegu Spencer, w 2-gim i 3-cim Moeskops. Ostatni został jednakże zdyskwalifikowany przez kierownika wyścigów, Franka Kramera, we wszystkich 3 biegach za niesolidny sposób jazdy. Bieg drużynowy na 100 km. wygrała para Walker-Fred Spencer przed Mac Beath — Mac Namara.

Nowy rekord torowy na 100 km. uzyskał w Berlinie na torze Olimpji Sawall w 1:21'35", 2) Saldow. W biegu głównym sprinterskim 1) Hahn, 2) Schwab.

Kolizja między niemieckimi związkami kolarskimi zosłała już załagodzoną.

Pomnik Adolfa Huschkego, słynnego niemieckiego jeźdźcy szosowego, wystawiony został przez jego przyjaciół i kolegów w Sachsenhausen koło Oranienburga na tem miejscu, gdzie Huschke rok temu doznał upadku na wyścigach dookoła Berlina i następnie zmarł. Otwarcie pomnika nastąpiło 31 um. w obecności najwyższych osobistości kolarstwa niem. i sfer przemysłowych. Na skromnym pomniku widnieje napis: »Mistrzowi kolarskiemu, Adolfowi Huschkemu, który tutaj w 32 roku swego życia, na wyścigach dookoła Berlina dn. 26. VIII. 1923 doznał śmiertelnego wypadku — koledzy i przyjaciele kolarze«.

W Kopenhadze na torze Ordrup o wielką nagrodę Kopenhagi: 1) Moretti (Włochy), 2) Schilles (Francja), Ellegaard (Danja), Oskar Egg (Szwajcarja).

We Wiedniu na torze Hernals zdobył mistrzostwo sprinterskie na 1000 m. Schaffer (Leoniden) 1'58.2 przed Puhrerem (byłym mistrzem). Mistrzostwo długodystansowe na 25 km, zdobył Köttl w 32'38.2. Bieg 10 km. dla zawodowców wygrał Franc Kaleta. Wielką nagrodę związkową w biegu na 3000 m. wygrał Ortner.

Derby Steyerów w Budapeszcie 24. VIII. na 25 km. zdobył Herman Kaleta (Wiedeń) po ciężkiej walce w 27'43.2", 2) Banicky.

Wyścig kolarski Lwów — Kraków 7. IX. br. zgromadził na starcie we Lwowie 22 zawodników, z tego 3 z Krakowa. Krakowianin p. Höchsmann udziału nie brał, a szkoda, bo czas byłby o wiele lepszy. Gdyby nie starter p. Weiss z Krakowa, kto wie, czy wyścig byłby doszedł do skutku, albowiem tuż przed 10 wieczorem na starcie nic nie było przygotowane. »Tygodnik Sportowy“ wysłał specjalnego sprawozdawcę-fotografa autem do Rzeszowa, a naczelny redaktor, oraz referent kolarski samochodem wyjechali do Tarnowa, gdzie spotkali pierwszych jeźdźców, a za zwycięzcą tego wyścigu jechali aż do mety. Forma jeźdźców bardzo słaba, zwycięzca Krzemiński przyjechał do mety zupełnie wyczerpany (16:25'), 2) Ignatowicz (16:34'), najlepiej jeszcze przyjechał 3) zwycięzca tego biegu z r. 1914 p. Oleksów (16:49'). Z powodu braku miejsca dokładny opis i krytyka biegu w następnym numerze.

Mistrzostwo górskie Wiednia zdobył Welt (Leoniden) w 12'54'2“ na 4'2 km. (sztreka Neuwaldegg aż do Exelbergu).

Rewanże mistrzostw światowych w paryskim welodromie zimowym. 25 km. 1) Seres w 22'28'6“ 2) Grassin, oraz (w drugim biegu) 1) Linart 21'30“, 2) Miquel, 3) Grassin. Linart zwyciężył też na 50 km. w 45'33'4“ przed tymi samymi.

Związek Tyrolu i Przedarulanji obchodził 6—8. IX. br. w Insbrucku 30 lecie.

Tournee Hakoahu grackiego przyniosło młodej tej drużynie, jak dotychczas, same sukcesy. Poprzedzona dwoma ładnymi sukcesami w Bielsku nad tamtejszemi czołowemi towarzystwami Hakoah 2 : 2 i BBSV 3 : 2, zawitała drużyna styryjska do Tarnowa, gdzie w spotkaniu z reprezentacją tego miasta wyszła 0 : 0 bez Gansla, a kilka dni później zadała, już ze swym doskonałym kierownikiem ataku Ganslem, Samsonowi druzgocącą klęskę 8 : 2. Ostatnie wiadomości donoszą jeszcze o zwycięstwie nad krak. Makkabi 3 : 2, rzeszowską Bar-Kochbą 6 : 3 i Hagiborem (Przemyśl) 10 : 1. Ładny sukces dla średniej drużyny grackiej, która własnemi siłami dotarła przed dwoma laty do I. klasy i mimo panującego w Gracu antysemityzmu utrzymała się w niej zawsze w pośrodku tabeli.

Piłka ręczna we Wilnie. W przerwie między zawodami Makkabi (Tallin) — Makkabi II, a Wilja II — Makkabi odbyły się zawody w piłkę ręczną pomiędzy dwoma żeńskiemi drużynami Makkabi. Biało czerwone (młodsze) zwyciężyły biało-czarne 2 : 0 (1 : 0). Zawody prowadził p. Marjensztraus. Makkabi stara się spopularyzować ten zdrowy i szlachetny sport, bardzo się podobający publiczności wileńskiej.

Ordon (Warszawianka) ma podobno grać w B. klas. Ruchu.

FTC. zwyciężył 30 i 31 VIII. w Zagrzebiu SC. Gradjański 2:1 i 3:2.

Franc. Zw. Futb. zezwolił już Red Starowi (Paryż) na zaproszenie drużyny niemieckiej, która zdaje się na Boże Narodzenie, lub w Nowy Rok, rozegra mecz w Paryżu. Która drużyna niemiecka, jeszcze nie wiadomo.

Swatosch (Amatorzy Wiedeń) opuszcza Wiedeń i przenosi się na stałe do Kolonji, gdzie będzie czynnym jako trener i gracz. Amatorzy i Zw. Futb. Austr. ponieśli przez odjazd Swatoscha ogromną stratę. Swatosch strzelił na ostatnim meczu z Rapidem obie bramki. Uproszono go, aby wyjazd swój odroczył po meczu z MTK. i San Sebastian, co też uczynił.

Wacker wied. zaznaczył po odejściu trenera Haglera wielki spadek formy. Obecnie objął tę funkcję Huber I., dawny gracz Wackeru, który bawił ostatnio przez 2 lata w Szwajcarji jako trener z dobrym skutkiem.

Goal własny Austrji II klasy rozstrzygnął o zwycięstwie Węgier II klasy 31. VIII. w Budapeszcie 1:0.

Mecz międzymiastowy Zagrzeb-Osijek (3:2) zostanie zanulowany, ponieważ Osijek wystąpił z dyskwalifikowanym graczem. Mecz ten rozegrano według prawideł puharowych (puhar królewski).

Wielka koalicja wiedeńska uchwaliła, że obecny rok zorganizowania profesjonalizmu należy uważać jedynie za próbę i że w razie powrotu jakiegoś tow. do amatorstwa, po upływie tego terminu należy mu przywrócić bezwarunkowo wszelkie teraźniejsze prawa amatorskie.

Vienna prosiła o wypożyczenie Jiszdy na mecze z MTK. i San Sebastian, Floridsdorf jednak, a więc i Związek, odmówili.

W Ameryk. Zw. Futb. toczą się stałe zażarte walki między Anglikami a Amerykanami o władzę i wpływy. Anglicy byli inicjatorami i pionierami futballu, obecnie jednak rozwój doprowadził do większości amerykańskiej.

We Wiedniu sfuzjonowały się żyd. tow. Hechawer, Hazair, Makkabea i Cheruth w jedno wielkie tow. sport. o nazwie „Makkabi“. Będzie to konkurencja dla Hakoah.

Admira wied. pokonała w Zagrzebiu 30 i 31 VIII. Hask 8:3 i 1:0.

Gottdank po powrocie z wojska będzie z powrotem grał w Hagiborze (Przemyśl), także **Dienstag** były gracz Polonji, będzie obecnie grał w I. drużynie Hag.

Ze Lwowa. Pogoń — Lechja 4 : 0 (2 : 0). Mistrzostwo klasy A. Recenzja w następnym numerze.

Z Łodzi. Viktoria Žižkov — Union 3 : 0. Viktoria Žižkov — ŁKS 9 : 0!! ŁKS II — Union II 10 : 0! Union — Siła 2 : 1. ŁTSG — Turyści 4 : 0. — Rec. w nast. n-rze.

Wiedeń 7. IV. Vienna—Real Sociedad (San Sebastian) 1 : 0 (1 : 0). Amatorzy MTK (Budapeszt) 2 : 0 (0 : 0)! Simmering — Hakoah 7 : 6 (5 : 3)! Rapid — Sportklub 4 : 1 (0 : 1). Rudolfshügel—Sturm XIV 3 : 2. Hertha Strassenbahn 6 : 1. — 8. IX. Vienna—MTK 6 : 4 (4 : 3)!! Simmering—Sportklub 3 : 2 (1 : 2). Hakoah — Rapid 7 : 3 (3 : 3)!! Admira — DSV Liga (Opawa) 1 : 0 (1 : 0).

Praga. Czechosłowacja — Rumunja 7 : 0 (4 : 0). Rewanż. Widzów 1000. Mecz przerwany na 15' przed końcem z powodu ciemności. Przewaga Cz. Bramki strzelił Stapl 4, Wimmer, Janda po 1, jedna bramka własna. Przez cały czas padał silny deszcz. 7. IX. Sparta — Fortuna (Lipsk) 4 : 1 (2 : 1). Slavia - CAFK 1 : 1 (1 : 0) gra przerwana w 20' po pauzie. AFK Vrsovice—Nuselsky 4 : 1. SK Kladno - Žižkowski SK 3 : 1. Cechie I. — Cechie Kosir 4 : 1. Union VII. — Olympia 3 : 0. Sparta Kosir — Cechie Smichow 5 : 3.

Budapeszt Mistrz. VAC — UTE 2 : 0!! FTC — Kispesti 1 : 0 BSC — BTC 2 : 1. Törekves—BEAC 1 : 0. 3 Obwód - Zuglo 1 : 1.

Opawa. DSV Liga Troppau — Meteor Vinohr. 3 : 1 (2 : 0).

Mor. Ostrawa. SK Liben—SK Slovan 1 : 1 (0:1) DSK (Cieszyn) — DSV (Bogumin) 6 : 3 (2 : 2).

Norymberga. Hamburger SV — IFC Nürnberg 3 : 1 (1 : 1)!

Barcelona. 8 IX. F. C. Barcelona — Morawska Slavia 3 : 0.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7 Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.